

Wymagający partner

MINĘŁO kilka miesięcy od wybrania nowych Rad Pracowniczych w zakładach i wydziałach oraz na szczeblu kombinatu. 29 bm. odbędzie się X OGÓLNE ZEBRANIE DELEGATÓW ZALOZI, zarazem pierwsze w tej kadencji. O sprawach podejmowanych przez samorząd naszej huty rozmawiam z przewodniczącym Rady Pracowniczej KM Hil Zbigniewem CZYZEWSKIM.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

118. rocznica urodzin W. I. Lenina



TRADYCYJNIE w dniu kolejnej rocznicy urodzin W. I. LENINA delegacje władz polityczno-administracyjnych oraz organizacji społecznych i zakładów pracy złożyły kwiaty pod pomnikiem Wodza Rewolucji Październikowej w al. Kół. Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

WŁODZIMIERZ LENIN (właściwie Władimir I. Uljanow) urodził się 22 kwietnia 1870 roku w Symbirsku — obecnie Uljanowsk. Był wybitnym znawcą i propagatorem marksizmu, przywódcą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych wybrany na II Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad. Zmarł w Gorkach pod Moskwą 21 I 1924 roku. „Żyć w społeczeństwie i być wolnym od społeczeństwa nie można” — oto jego słowa.

4-LETNIA DZIAŁALNOŚĆ DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ

Finansowa samodzielność

DZIELNICOWA RADA NARODOWA kończy swoją czteroletnią kadencję. W maju odbędzie się już ostatnia sesja, na której radni dokonają generalnego przeglądu osiągnięć i porażek. Czas to wszakże na konfrontację planów i nadziei z rzeczywistością. Temat ten podejmują w rozmowie z przewodniczącym DRN Edwardem CISOWSKIM.

— W czerwcu 1984 roku przystępowałem do pracy z dużo większym entuzjazmem niż kończę kadencję — przewodniczący wyznaje szczerze, że „jego” osiedla oceniły go negatywnie. Zauważę, że na tę szczerą może sobie spokojnie pozwolić, bo przecież w ciągu czterech lat w No-

wej Hucie zanotowano i poważne osiągnięcia. — W zespole osiedli: Wilowe, Na Skarpie, Wandy, Stalowe, Młodości dostało się nam, radnym, za strychy, nadbudowy. Były cztery konfliktowe sprawy i nadal są aktualne. Ci, którzy posiadają mieszkania, nie starają się

JAK wynika z wypowiedzi szefa Józefa ZDRADZISZA OŚRODEK INFORMACJI I EDUKACJI SPOŁECZNEJ HIL prowadzi szeroko zakrojoną działalność dydaktyczno-propagandową. W jego pracach znajdują odbicie nade wszystko problemy, którymi na co dzień żyje kombinat i jego pracownicy.

Działalność dydaktyczna ośrodka przybiera najczęściej postać szkoleń. W ubiegłym roku zakończono studium wiedzy ekonomiczno-prawnej dla kierowników zakładów sekretarzy komitetów partyjnych, przewodniczących związków zawodowych, przewodniczących rad pracowniczych oraz przewodniczących zarządów zakładowych ZSMP. Chodziło nam o to — mówi Józef ZDRADZISZ — aby tej kadrze kierowniczej przekazać najważniejsze informacje z zakresu bieżących przeobrażeń gospodarczych kraju oraz przybliżyć najważniejsze akty prawne regulujące te przeobrażenia.

W bieżącym roku przyjdzie kolej na edukację kadry mistrzowskiej. Podczas zajęć mistrzowie będą mogli przyswoić sobie podstawowe wiadomości z zakresu ekonomiki, organizacji zarządzania problematyki prawnej oraz praktycznego wdrażania reformy gospodarczej. Od dwóch miesięcy aniki wiedzy ekonomiczno-prawnej zgłębia aktywnie rad pracowniczych. Trzeba było przeprowadzić ponowne szkolenie rad z uwagą na poważne zmiany osobowe, jakie zaszły w ich składzie podczas ostatnich wyborów. W najbliższym czasie uruchomione zostanie studium dla aktywistów związkowego.

Większość zajęć prowadzi specjalista z kombinatu rodem. Oprócz nich pojawiają się także pracownicy Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii E-

zrozumieć „bezdomych”. Przeszkadza huk, batagan, tu pękła ściana, tam coś naruszono. Oczywiście, są to niedogodności, ale trzeba je rozstrzygać polubownie. Chodzi przecież o sprawę wielkiej wagi — o dodatkowe mieszkania dla setek ludzi. Remontują, adaptują własnym kosztem, wysiłkiem, z puli państwowej nie tu się nie łoży. Trzeba przyznać bez kamuflażu, że administracja dzielnicowa i PGM też popełniły błąd, nie dopilnowały, by budowano zgodnie z projektami. Konsekwencje są takie, że sprawa nadbudów, adaptacji strychów na mieszkania uległa zawieszaniu.

— Ale nawet w tej kontrowersyjnej sprawie są osiągnięcia niezaprzeczalne.

— Do 20 lutego br. wydano 457 promes udostępniających pomieszczenia strychowe do adaptacji. Zakończono adaptacje i wydano decyzje przydziałowe w 222 przypadkach. Rea-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

W OŚRODKU INFORMACJI I EDUKACJI SPOŁECZNEJ HIL

konomicznej o liczących się w świecie nauki nazwiskach. Ośrodek prowadzi szeroką działalność wydawniczą. Oprócz Biuletynu Informacyjnego Kombinatu i Biuletynu Informacyjnego NSZZ Pracowników KM Hil, chce on zaproponować założycielom HIL kilka wydawnictw specjalistycznych i ogólnozakładowych. Najważniejszą pozycją będzie Infor-

SZKOŁĄ, PUBLIKUJĄ, REKLAMUJĄ KOMBINAT

mator techniczno-handlowy w czterech wersjach językowych: polskiej, angielskiej, niemieckiej i rosyjskiej (nakład — 10 tysięcy egzemplarzy). Wyda go Przedsiębiorstwo Reklamy i Wydawnictw Handlu Zagranicznego „Agpol”. Przedsięwzięcie bardzo istotne, odkąd huta otrzymała koncesję na prowadzenie Biura Handlu Zagranicznego.

W czasie Międzynarodowych Targów Poznańskich w czerwcu ukaże się — w celach informacyjno-reklamowych i handlowych — 4-stronicowa wkładka do wydawnictwa Polskiego Handlu Zagranicznego (w j. hiszpańskim, francuskim, angielskim i niemieckim). Na-

kład wyniesie 16 tysięcy egzemplarzy.

Kolejną pozycją wydawniczą ośrodka będzie złożony już w drukarni Informator dla nowo przyjętych (10 tysięcy sztuk). W przygotowaniu jest folder o ośrodkach czasowych HIL. Barwny, pięknie ilustrowany zdjęciami trafi do kombinatu i jego ośrodków wypoczynku i rekreacji. Ponadto drukarnie „Agpolu” robią dwa kalendarze na rok 1989: wielki plakatowy z motywami Krakowa i kombinatu oraz drugi — z okazji zwycięstwa przez sekcję piłki siatkowej tytułu Mistrza Polski i Pucharu Polski.

Ośrodek Informacji realizuje ponadto trzy filmy przy współpracy z TV Kraków. Pierwszy, pod hasłem: „Jak hutnik wypoczywa?”, o kompleksie świadczeń socjalnych na rzecz pracowników HIL. Drugi film poświęcony będzie ochronie środowiska (chodzi o pokazanie, co zrobił kombinat na rzecz ograniczenia swego szkodliwego oddziaływania na powietrze, wodę i glebę). Trzeci film będzie stanowił nową wersję telewizyjnej „reklamówki” jaka ukazuje się co tydzień w programie lokalnym i co miesiąc — w programie ogólnopolskim.

Do ważniejszych zadań należą badania socjologiczne. Jeszcze przed wakacjami ukaże się publikacja podsumowująca wyniki ankiety, w której hutnicy zawarli swe spostrzeżenia nt. form działalności kulturalnej jaka by im najbardziej odpowiadała w placówkach KM Hil.

Cały personel ośrodka włączony został do przygotowania obchodów 1 Maja, Dnia Hutnika i Dni Leninowskich. (rom)

ROZMOWA „GNH”

Wiecznie młoda „Nowa Huta”

OGLĄDAJĄC od czasu do czasu ZESPÓŁ PIEŚNI I TANCA „NOWA HUTA” nie sposób uwierzyć, że niedawno, dokładnie w styczniu, stuknęło mu już 35 lat. Dwa miesiące temu przypadł moment kulminacyjny obchodów jubileuszowych, ale z tym styczniem to wcale nie ma pewności, ponieważ niektórzy, pamiętający tamte czasy, przypominają, że połączenie zespołów artystycznych Dzielnicowego Domu Kultury „Budowlanych” oraz młodzieży z Huty im. Lenina nastąpiło w maju 1953 roku, po wyjazd-



CIĄG DALSZY NA STR. 3

Przed 1 Maja...

● (kl) **PRODUKCJA.** Oto, jak wygląda realizacja planów produkcyjnych do 18 kwietnia: koks — 102 proc., surówka — 100, stal ogółem — 100, wyroby walcowane gotowe — 103 proc., w tym: blacha gorączkowalowana — 100, drobna — 93, drut — 101, taśmy — 116 proc. Poniżej planu — walcownia zimna blach, która wyprodukowała mniej niż zakładano blach czarnych zimnowalcowanych, ocynkowanych i ocynkowanych. 103 proc. planu wykonała walcownia rur.

● **DYSCYPLINA.** 14 kwietnia przeprowadzono w godz. od 20 do 22 kontrolę wychodzących z kombinatu pracowników, w bramach 1B, 4, 5, 6. W wyniku kontroli zatrzymano 23 osoby, nie posiadające zezwoleń na wcześniejsze opuszczenie kombinatu. Byli to pracownicy ZB—2 osoby, ZH—3, ZK—7, ZO—1, ZS—3, ZT—1, ZW—2, W—25—1, W—29—1.

● (su) **W SOBOTE** ub. tygodnia w Koninkach odbyło się wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KZ PZPR Zakładu Walcownie Zimne Blach. Omawiano m.in. wyniki produkcyjne zakładu, które po raz pierwszy w ciągu ostatnich lat okazały się bardzo korzystne. W trakcie spotkania w Koninkach aktywnie partyjnego, związkowego i młodzieżowego wręczono 6-letniemu Arturowi GEBAUROWI, synowi ścisły z ZB książeczkę mieszkanicową z 80-tys. wkładem ufundowaną przez ZSMP w ZB.

● **REMONTY.** Trwa remont kotłowni 1 i 3 siłowni, a wykorzystującą trwającą od 18 kwietnia wymianę aparatu zasypowego wielkiego pieca numer 3, przeprowadzono kontrolne przeglądy dalszych kotłowni.

TYM razem obrady EGZEKUTYWY KF PZPR odbyły się w ub. piątek. Omawiano przygotowania do 40. rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego i 1-Maja, przebieg kampanii wyborczej do Rad Narodowych oraz sprawy organizacyjno-kadrowe powstającego Biura Handlu Zagranicznego KM HiL.

W pierwszym punkcie obrad udział wzięli zaproszeni goście z Komisji Ruchu Robotniczego KF PZPR. Przewodniczący Stanisław Haberke przedstawił sprawozdanie z komisji za okres 6.12.86 r. — 4.04.88 r. 22 bm. odbędzie się posiedzenie komisji, która przyjmie plan działania. Sekretarz Mieczysław Łagosz przedstawił ramowy program dotyczący obchodów 40-lecia Kongresu Zjednoczeniowego. W sali 101 bud. „S” zostanie przygotowana ekspozycja poświęcona działaczom ruchu robotniczego. Tam będzie też wyłożona Księga Zasłużonych Działaczy KM HiL, których sylwetki będą prezentowane w środkach masowej informacji.

M. Łagosz zreferował ponadto stan przygotowań do obchodów święta robotniczego 1 Maja. Tradycyjnie już od kilku lat spotykamy się w tym dniu na Ryнку Głównym w Krakowie. 26 kwietnia po

raz pierwszy na terenie naszej dzielnicy w Nowohuckim Centrum Kultury odbędzie się spotkanie z okazji 1 Maja Krakowskiego Komitetu Obchodów Święta Pracy 1 Maja z zasłużonymi działaczami ruchu robotniczego i przodującymi ludźmi pracy woj. krakowskiego. Podobne spotkanie w KM HiL z kolektywem kierowniczym kombinatu odbędzie się 29.04. o godz. 14.30.

Następnie sekretarz Andrzej Curyło omówił przebieg kampanii wyborczej do rad narodowych. Obecnie trwa etap zgłaszania kandydatów na kandydatów na radnych i trwają zebrania przedwyborcze.

Dyrektor handlowy Bolesław Szkutnik przedstawił założenia organizacyjno-kadrowe Biura Handlu Zagranicznego KM HiL.

W ostatnim punkcie obrad Egzekutywa omawiała sprawy organizacyjne. (P)

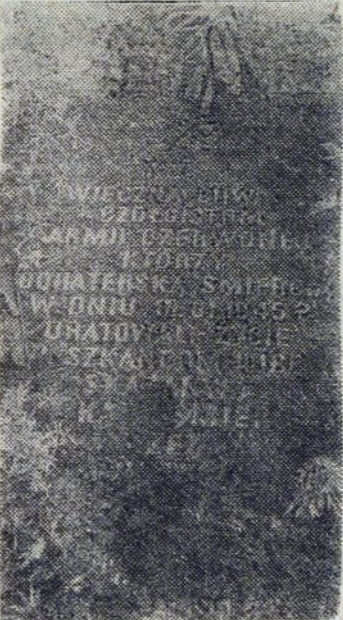
ZARZĄD WYDZIAŁOWY ZSMP W P—96 składa serdeczne podziękowania członkom koła ZBoWiD za wzięcie udziału w czynie społecznym

organizowanym wspólnie 15 kwietnia w miejscowości Dubie. Dołączamy się do życzeń z okazji Dnia Kombatanta!

ODSŁONIĘCIE PAMIĄTKOWEJ PŁYTY

KILKA dni temu w Lubocy nastąpiło uroczyste odsłonięcie płyty pamiątkowej ku czci radzieckich czołgistów, wyzwolających pobliskie miejscowości. Członkowie załogi jednego z czołgów Armii Czerwonej 18 stycznia 1945 roku uratowali życie mieszkańcom Lubocy oraz członkom Batalionów Chłopskich ginąc bohaterską śmiercią.

W uroczystości złożenia wieńców oprócz władz społeczno-administracyjnych Nowej Huty, organizacji kombatanckich i młodzieżowych udział wzięli: przedstawiciele Konsulatu Generalnego ZSRR oraz zakładów pracy z terenu dzielnicy. (md)



Fot. Stanisław GAWLIŃSKI



Wymiana tekstów podpisanej umowy przez dyrektorów naczelnych kombinatów.

FOT. S. GAWLIŃSKI

Umowa o współpracy KM HiL—„Azowstal”

JAK już informowaliśmy, w ub. tygodniu gościła w KM HiL delegacja Zdanowskiego Kombinatu Metalurgicznego „Azowstal” im. S. Ordżonikidze. W trakcie pobytu podpisano umowę w sprawie realizacji bezpośrednich kontaktów produkcyjnych i naukowo-technicznych do roku 1990. Ma ona na celu wzajemną wymianę doświadczeń zwiększającą efektywność pracy obu kombinatów. Strony będą również współpracować w zakresie działalności społeczno-politycznej, socjalnej, kulturalnej i sportowej.

Właśnie to moglibyśmy się nie martwić, wszak wieje w oczy pracownikom „Montinu”, „Budostalu-2” i innych przedsiębiorstw pracujących przy budowie nowego bloku tlenowego.

Intervencję zanotowaliśmy w czwartek, tydzień temu, gdy wiał porzywisty wiatr i rozwiewał po całej okolicy perlitowy pył. Nie bacząc na niepełnienie zbiorników, w notatce spisanej pomiędzy „Budostalem-2”, wykonawcą budowy. Wydziałem Gazowym — jej przyszłym użytkownikiem a Rejonem Inwestycji nr 5, zaznaczono, że „perlit sypany będzie we wszystkie dni z wyjątkiem tych, w których występują opady atmosferyczne i gęsta mgła”. O wietrze nie wspomniano...

INTERWENUJEMY

Gdy perlitem w oczy wieje...

zbyt sprzyjające warunki atmosferyczne, wsypanyo ten proszek do dwóch obrymnych zbiorników. W przyszłości perlit posłuży do uszczelniania bloku tlenowego, dzisiaj — jest utrapieniem pracowników pobliskiego magazynu kolejowego i ludzi pracujących przy montażu urządzeń na zewnątrz hal. Gryzący pył, podobny do waty szklanej, w wietrzne dni wciska się wszędzie. Sprawdziłszy na miejscu: wiatr zrywał czapki z głów, a perlit sypano... Jak wyjaśnił nam mistrz odpowiedzialny za na-

W dziale bhp kombinatu potwierdzono, iż perlit, czyli drobna krzemionka, przy wdychaniu powoduje krztułowicę. Niewielkie ilości porwane przez wiatr krzemionką oczuwiście jeszcze nie grożą ale przeszkadzają w pracy, nieprzyjemnie kłują w oczy.

Pośpiech, pośpiechem (zbiorniki mają być napełnione w ciągu trzech miesięcy, terminy oddania bloku „gonią”), ale dziwi fakt, że służby bhp „Budostalu-2” nie zaprotestowały. Pewnie — nie im w oczy wieje! (krys)

W KLUBIE KOMBATANTA

WIZYTA DELEGACJI Z KIJOWA

PRZEBYWAJĄCA w Krakowie delegacja partyjna z Ukrainy oraz hutnicza z Kombinatu „Azowstal” gościli w Klubie Kombatanta przy KM HiL. Stojący na czele delegacji KPU Konstantin Masik, zast. członka Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Ukrainy i sekretarz KM KPU w Kijowie w swym wystąpieniu w dniu 14 kwietnia br. wspominał o radzieckiej pierestrojce, o problemach gospodarczych i mieszkaniowych Kijowa, a także o weteranach wojny. Prócz kombatantów, władz kombinatu z dyrektorem naczelnym E. Pustówką i sekretarzem KF S. Baranikiem na czele, w spotkaniu wzięli udział przedstawiciele władz miasta: członek KC PZPR, I sekretarz KK Józef Gajewicz, przewodniczący RN Apolinary Kosub i prezydent miasta Tadeusz Salwa.

Przed spotkaniem z kombatantami, byłymi i obecnymi pracownikami huty radzieccy goście zwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników KM HiL.

WIECZÓR WSPOMNIENI

MILY wieczór wspomnień zorganizowali byli żołnierze I i II Armii WP w Klubie Kombatanta przy Oddziale Fabrycznym ZBoWiD KM HiL 18 bm. Wszystkich gości powitał prezes Władysław Sadowski. Referat okolicznościowy wygłosił poik w stanie spoczynku Feliks Białkowski. W spotkaniu uczestniczyli I sekretarz KZ PZPR przy Ośrodku Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL Aleksander Kowalczyk prezes oddziału fabrycznego ZBoWiD Władysław Michalski, także kawalerowie orderu Virtuti Militari Marian Sobolewski, frontowy oficer I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki i Krzyża Walecznych Mieczysław Ślaby, żołnierz I dywizji piechoty, uczestnik walk pod Lenino i powstania warszawskiego, i Polikarp Ściechowski, żołnierz 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty, bohater walk o Kołobrzeg. Na zakończenie dzieci i młodzież szkoły nr 109 wystąpiły w części artystycznej o tematyce wojennej i żołnierskiej. Zebrały liczne oklaski.

ALOJZY MISZTA

Inż. **KAZIMIERZOWI BIENKOWI** kierownikowi Rejonu I-1 wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

PRACOWNICY INWESTYCI — KM HiL

Kol. **LESŁAWOWI ĆMIKIEWICZOWI** wyrazi serdecznego współczucia z powodu śmierci Teścia składają

ZARZĄD KIEROWNICTWA SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ oraz ZAWODNICZY KS HUTNIK

— *Znów związki zawodowe wymyśliły nową akcję, nie mają już czym zajmować, muszą sadzić lasy? Takie i inne jeszcze myśli nachodziły nie których po ogłoszeniu akcji OPZZ „Związkowcy sadzą drzewa”. Sam pomysł nie był dziwnym, przypadek, ciągle bowiem na posiedzeniach i ważniejszych naradach związkowych przewija się temat: ochrona środowiska — jako sprawa nr 1 naszych czasów.*

Lasy w Polsce giną i chociaż po wojnie przybyło u nas prawie 2 mln hektarów zalesionych terenów, nasz stan posiadania jest jednak bardzo skromny. Odbiegamy od średniej eu-

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

BĘDZIE WIĘCEJ LASU

ropejskiej, która wynosi 31 proc. W Polsce lasy zajmują 27,7 proc. powierzchni kraju.

Związkowcy gadanie o ochronie środowiska postanowili za stąpić czynem. Zdecydowali: posadzimy przynajmniej tyle drzew, ile nas jest, to znaczy 7 milionów. Nie jest to może bardzo dużo, ale zawsze coś.

I tak oto doszło 16 i 17 kwietnia br. do akcji sadzenia drzewek w Niepołomicach, do której przystąpił niezależni i sa-

modzielni z Kombinatu HiL. Czyn ten powtórzą za tydzień. Przedstawiciele naszej organizacji związkowej (z zakładów oraz z zarządu) stawili się do pracy w Niepołomicach, Sadzonki i tzw. front robót przygotowało Nadleśnictwo Niepołomic. Najwyraźniej liczyło na więcej osób. Niestety, inne grupy z kombinatu nie dotarły do miejsca akcji, a szkoda.

Pożytek z tego wyjazdu jest niewątpliwy: skorzystał kraj, skorzystał ei, którzy zdecydowali się odpowiedzieć na apel OPZZ. Efektem tej społecznej pracy jest posadzenie 3,5 tys. nowych drzewek. (bW)

AUTOBUSEM NA DZIAŁKĘ W GRODKOWICACH

NAJNOWSZYM hutniczym ogrodem działkowym jest ogród „GRODKOWICE”. Nie każdy z działkowiczów mających tutaj swe uprawy wie, że już wkrótce powstanie bardzo korzystne połączenie tego ogrodu z Nową Hutą zakładowym taborom autobusowym. Kursy autobusów rozpoczną się 23 kwietnia br.

Autobusy kursować będą w następujących dniach i godzinach.

fredy: odjazdy o godz. 8 i 16, powroty o godz. 18 i 20.

wolne soboty: odjazdy o godz. 7.30 i 9.30, powroty o godz. 18 i 20.

niedziele: odjazdy o godz. 7.30 i 9.30, powroty o godz. 18 i 20.

Odjazdy autobusów odbywać się będą z przystanku koło dyrekcji huty.

Bilety miesięczne na maj br. w cenie 528 zł można nabywać w Wydz. Transportu Samochodowego (I p. bud. administr. Ob. Janina Lis) w godzinach od 8 do 15. Przy zakupie biletu należy przedstawić zaświadczenie z zakładu pracy w Kombinacie HiL.

I druga wiadomość dla działkowiczów: do 31 maja br. należy dokonać rocznej opłaty za działkę (podatek) w kwocie 2.000 złotych. Podajemy konto — Bank Spółdzielczy — Kraków 935168 — 175492—132—4.

Za Zarząd: Aleksander GRZYBCZYK przewodniczący

WYMAGAJĄCY PARTNER

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Rada Pracownicza odgrywa bardzo istotną rolę w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Z tego, co mi wiadomo, w trakcie ostatniej kampanii wyborczej wybrano do jej składu wielu nowych członków. Czy ten aktyw jest w stanie podjąć swoim obowiązkiem?

— Faktycznie do Rad Pracowniczych obecnej kadencji weszło wielu nowych pracowników w porównaniu z poprzednim składem. Przykładowo w Radzie Pracowniczej KM HiL na 46 członków z poprzedniej kadencji pozostało tylko 7 osób. Zdajemy sobie sprawę, że trzeba te rzesze młodego stażem aktywno przygotować do odpowiedzialnych zadań. Same dobre chęci nie wystarczą. Dlatego już od początku naszej działalności stworzyliśmy warunki dla poinformowania naszego aktywu o możliwościach działania, posiadanych uprawnieniach wynikających ze statutu. Przeprowadziliśmy cykl spotkań z przewodniczącymi rad zakładów i wydziałów oraz członkami Rady Pracowniczej KM HiL, na których fachowcy z naszego kombinatu, jak również z zewnątrz, przedstawiali problematykę z zakresu prawa ekonomiki przedsiębiorstw, pod kątem przydatności tej wiedzy w codziennej pracy samorządu. Nie jest to sprawa zamknięta, gdyż praktycznie na bieżąco poznajemy mechanizmy zarządzania przedsiębiorstwem. W każdej chwili zgodnie ze statutem możemy korzystać z pomocy różnych ekspertów i fachowców w zależności od naszych potrzeb. Ostatnio nasz aktyw szkolił się na zajęciach prowadzonych m. in. przez pracowników UJ, które organizuje Ośrodek Informacji i Edukacji Społecznej KM HiL.

— Jaka jest właściwa Wasza rola w przedsiębiorstwie. Czy rządzą huta?

— Zgodnie z ustawą o samorządach jesteśmy organem przedsiębiorstwa. Nie chciałbym ani nie doceniać, ani przeceniać roli Rady Pracowniczej. Sprawujemy funkcję stanowiącą, opiniującą, inspirowaną i kontrolną. Praktycznie rzecz biorąc interesują nas wszystkie istotne sprawy z szerokiego zakresu działalności kombinatu i spraw załogi.

— Jak w praktyce realizujecie te wszystkie funkcje?

— Powołaliśmy pięć komisji, które zajmują się różnymi dziedzinami z życia kombinatu. Są to komisje: pracownicza, produkcyjna, technika, ekonomiczno-finansowa oraz uchwał i wniosków. Niezależnie od tego odbywają się regularne posiedzenia prezydium, w których w zależności od podejmowanych spraw biorą udział przedstawiciele komisji. Po tej wstępnej dyskusji sprawy są przedstawiane na posiedzeniach Rady Pracowniczej, w której każdorazowo bierze udział dyrektor lub jego pełnomocnik. Podobnie przebiega praca w zakładach. Członkowie samorządu zapoznają się ze wszystkimi istotnymi decyzjami podejmowanymi przez administrację przedsiębiorstwa. Opiniujemy je, jak również inspirowujemy kadrę kierowniczą do podejmowania działań zgodnie z interesem przedsiębiorstwa i załogi. W razie wątpliwości korzystamy z wiedzy fachowców spoza naszego kręgu. Po prostu chcemy podejmować optymalne decyzje. Przykładowo, obecnie ekspert-prawnik przygotowuje nam nową wersję statutu, który chcemy dostosować do zmieniającej się rzeczywistości.

— Czy po 4 miesiącach można już dokonać wstępnej oceny działania nowego wybranego samorządu?

— Jest to za krótki okres na ocenę. Uważam, że załoga starała się wybrać jak najlepszych swoich reprezentantów. Widać autentyczne zainteresowanie Zakładowych Rad Pracowniczych problemami kombinatu. Sądzę, że przeprowadzone szkolenia wyzwoła, w oparciu o nabytą wiedzę, działania, które będą autentycznym programem II etapu reformy.

— Jak się układa wasza współpraca z dyrektorem i innymi organizacjami działającymi w KM HiL?

— Nasze komisje pracują w zasadzie we własnym gronie. Czasem powołujemy wspólnie zespoły składające się z przedstawicieli samorządu, dyrektora i organizacji społeczno-politycznych. Przecież nie chodzi tylko o to, abyśmy zasygnalizowali administracji przedsiębiorstwa samymi pytaniami i wnioskami, ale zależy nam na podejmowaniu decyzji opty-

malnych dla huty. Na dziś oceniam naszą współpracę z dyrektorem prawidłowo. Jesteśmy traktowani bardzo poważnie i w sposób odpowiedzialny. Zresztą nie pozwolilibyśmy sobie na inny rodzaj stosunku do nas. Jesteśmy wymagającym partnerem dla administracji zakładu. Jeśli chodzi o organizację społeczno-polityczną, posiadamy jako jedyny organ przedsiębiorstwa zapis o współpracy z tego typu organizacjami, czyli mamy wręcz taki obowiązek. Tym bardziej że te organizacje przecież tworzą nasi pracownicy.

— W ostatnim okresie wiele emocji i to nie tylko wśród naszej załogi budzą pieniądze. Czy Rada Pracownicza ma wpływ na podział zysku przedsiębiorstwa lub też kwestie płacowe, uwzględniając zarówno interes huty, jak i jej pracowników?

— Wszystko mamy do powiedzenia w tych sprawach. Praktycznie rzecz biorąc Zebranie Delegatów Załogi decyduje np. o podziale zysku dla załogi. Na dziś mogę powiedzieć, że chcemy przyspieszyć wypłatę drugiej raty nagrody z zysku. Weryfikacja bilansu huty jest na ukończeniu. Wszystko wskazuje na to, że ze względu na lepsze niż oczekiwaliśmy efekty ekonomiczne kombinatu będą większe pieniądze do podziału niż początkowo planowano. Jeśli chodzi natomiast o płace, to uważamy podobnie jak zdecydowana większość załogi, że wysokość zarobków w naszej hucie nie jest adekwatna do stopnia uciążliwości pracy, stanu realizacji zadań produkcyjnych, tak istotnych dla naszej gospodarki. Trzeba pamiętać o charakterze motywacyjnym płacy, szczególnie w okresie odczuwania przez hutę braku rąk do pracy. Podejmujemy działania na rzecz urealnienia płac naszej załogi. Takie też działania podjął wcześniej dyrektor.

— Obecnie w kraju wdrażamy w życie reformę gospodarczą, która zakłada m. in. że płace i dochody pracowników powinny być przez nich wypracowane. Z drugiej strony wiadomo, że na dzisiaj huta ma ograniczoną samodzielność i nie może do końca wdrażać mechanizmów reformy. Ja-

kie w tym względzie jest stanowisko Rady Pracowniczej?

— Zdajemy sobie sprawę z gorsetu krępującego hutę. Reglamentowanie naszej produkcji, ceny urzędowe nie pozwalają nam funkcjonować zgodnie z duchem reformy gospodarczej. Działamy i będziemy wszystko czynić, aby wdrażać u nas zasady reformy, co pozwoliłoby m.in. przywrócić motywacyjny charakter płac.

— Czy Rada Pracownicza podejmuje kwestię przyspieszenia procesu modernizacji kombinatu, co ulżyłoby ciężkiej pracy hutników. Ta kwestia interesuje nie tylko naszą załogę, ale również społeczeństwo Krakowa, szczególnie w kontekście ochrony środowiska. Czy macie takie możliwości?

— Przyspieszenie modernizacji huty to nasz obowiązek. Tym sprawom przyglądamy się w sposób bardzo uważny. Sprawy finansowania i realizacji inwestycji są analizowane przez nas co miesiąc. W najbliższym czasie chcemy rozliczyć stan realizacji modernizacji kombinatu ze szczególnym uwzględnieniem ochrony środowiska. Modernizacja to środki i potencjał. Będziemy o nie zabiegać ze zdwojoną energią. Jesteśmy jednak realistami i zdajemy sobie sprawę, że nie zmodyfikujemy huty z dnia na dzień.

— Co będzie przedmiotem obrad zbliżającego się X Ogólnego Zebrania Delegatów Załogi, pierwszego w tej kadencji?

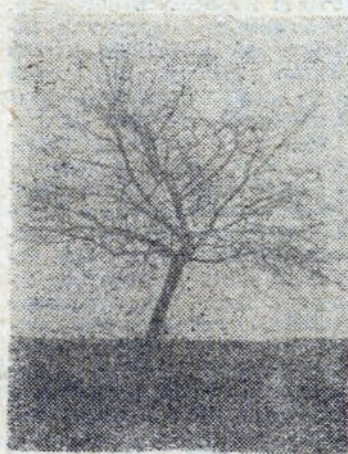
— Chcemy zatwierdzić wybory przeprowadzone do samorządu pod koniec ub. roku. Dokonamy oceny dyrektora naczelnego, oraz działania Rady Pracowniczej w ub. kadencji, tj. w latach 1985-87. Chcemy zapoznać delegatów z propozycją nowego regulaminu podziału zysku. Zebranie Ogólne zdecydowało o podziale zysku. Na pewno będziemy również omawiać inne sprawy, które zresztą poruszyliśmy w tej rozmowie. Jak np. kwestie płacowe, modernizacji huty czy ochrony środowiska. Poruszymy też sprawy, które delegaci uznają za istotne.

— Dziękuję za rozmowę.
Sławomir PIETRZYK

LASY w naszym kraju zajmują ponad 8,6 mln hektarów, co stanowi ponad 27 proc. powierzchni kraju. O tym, jak wielkie jest znaczenie różnych leśnych ostępów, puszczy i borów nikogo przekonywać nie trzeba. Oprócz dostarczania drewna i walorów krajobrazowych, lasy oddziałują korzystnie na warunki życia ludzi, wpływając na czystość powietrza i wody, chroniąc przed hałasem i stwarzając możliwości wypoczynku i regeneracji sił.

KWIECIEŃ MIESIĄCEM ZADRZEWIEN

Hutnicze drzewka w Koninkach



Fot. S. GAWLIŃSKI

Szczególnie mieszkańcy zagrożonej ekologicznie Nowej Huty doceniać powinni rolę zadrzewień, tym bardziej że wzrastające zanieczyszczenie powietrza toksycznymi gazami i pyłami wpływa ciągle na degradację środowiska naturalnego. Ponieważ już tradycyjnie kwiecień jest miesiącem zadrzewień i ochrony lasów — Komisja Ochrony Przyrody PTTK oraz koło Ligi Ochrony Przyrody przy KM HiL organizują 24 bm. akcję sadzenia drzew w Gorczańskim Parku Narodowym w okolicach Koninek. Pod nadzorem leśników pracownicy kombinatu ostatnią niedzielę kwietnia spędzą aktywnie i co najważniejsze pożytecznie. Zapisy wszystkich chętnych do wzięcia udziału w akcji zadrzewiania przyjmuje hutniczy oddział PTTK. (mar)

Wiosną, kto żyje przystępuje do porządkowania otoczenia. W domach trzepiemy dywany, myjemy okna, robimy wielkie pranie firanek, zasłon itd. Działkowicze zgodnie z kalendarzem sprzątają zeschłe liście, zamiatają, kopią, grabią i sieją. Do tego w zasadzie nikt nas nie musi namawiać. Wiemy, że robimy to dla siebie, aby przebywać w czystym i zagospodarowanym naszym mikroświecie.

Niestety gorzej przebiega to wiosenne czyszczenie w naszych parkach, na trawnikach, podwórkach czy w zakładach pracy, chociaż w tym przypadku mobilizuje się nas za pomocą akcji „Porządek”. Właśnie w kwietniu inspektorzy i urzędnicy różnych instytucji dokonują przeglądu czystości i karzą mandatami (nie)odpowiedzialnych, zapominających o swoich obowiązkach.

Nasze zamilowanie do akcji doprowadziło do tego, że kwiecień staje się okresem różnych ważnych i mniej doniosłych kampanii. Przypomnę, kwiecień jest Miesiącem Pamięci Narodowej i miesiącem ubezpieczeń. Wtedy PZU prowadzi swoje akcje, np. ubezpieczenia dzieci, fundując wszystkim nowo narodzonym w tym miesiącu bezpłatne polisy na trzy miesiące lub wylosowanym szczęściarom na 20 lat. Wreszcie w kwietniu, który rozpoczyna się od prima aprilis, przeprowadza się akcję „Porządek” i ogłasza go miesiącem czystości.

Przyznam, że jestem przeciwnikiem akcji i uważam, że nie tylko w kwietniu trzeba pamiętać o martyrologii narodu. Zadaje sobie pytanie, dlaczego dzieci urodzone w kwietniu mają preferencje w PZU, a nie przeprowadza się losowania wśród urodzonych w innym miesiącu lub w ogóle w całym roku?

Całkowicie natomiast jestem już przeciwny akcji „Porządek” przeprowadzanej na wiosnę. Uważam,

Sprawy duże i małe

Niech zawsze będzie wiosna

że czystość należy utrzymywać przez cały rok. Zadane akcje w tym zakresie nie przyniosą trwałych efektów. Inspektorzy Sanepidu, PIS, czy inni urzędnicy powinni pracować skutecznie przez wszystkie miesiące roku. Sądzę, że żadne nakazy, mandaty, nie są skuteczną metodą osiągnięcia zamierzonego efektu. Jest to doraźna działalność i powinna być stosowana w wyjątkowych przypadkach.

Natomiast szansą jest stworzenie zorganizowanego systemu utrzymywania porządku, począwszy od zachęty i preferencji finansowych w zakładach pracy. We wszystkich instytucjach powinna się opłacać dbałość o urządzenie i ich otoczenie. Nie tylko straszyć mandatami, ale należy zachęcać premiami i godziwą zapłatą tych, którzy dbają o ład i porządek. W obiektach użyteczności publicznej, gastronomicznych, podobnie. Czystą pracę bez salmonelli i innych bakterii powinno się preferować finansowo, natomiast brud i nieporządek powinny prowadzić do obniżki płac. Pensa nie musi być taka sama dla wszystkich. Niech zarabiają więcej schludni i czysti.

Przedsiębiorstwa szczególnie odpowiedzialne za oczyszczanie i upiększanie naszego miasta, takie jak

np. MPO czy MPZ, muszą mieć odpowiednie środki do wykonywania swojej często niełatwej i niewdzięcznej pracy. To znaczy powinny mieć dostatek odpowiedniego sprzętu. A z tego co wiem, brakuje nawet koszy na śmieci, nie mówiąc o bardziej skomplikowanych urządzeniach oraz maszynach. Powinniśmy inaczej traktować pracę „śmieciarzy”. Jest to zawód taki jak inne, może nawet bardziej niezbędny niż różne szanowane profesje. Udowodniły to strajki pracowników oczyszczających miasta w krajach zachodnich. Trzeba było nawet angażowania wojska do usuwania nieczystości, bo przecież rozkładające się śmieci to siedlisko zarazy i chorób.

Dzisiejsze gospodarstwo domowe, przemysł, zakłady użyteczności publicznej „produkują” bardzo dużo odpadków. Ich utylizacja zaczyna być problemem w wielu rozwiniętych państwach. Ostatnio nawet RFN zaproponowała za walutę składowanie swoich śmieci w Polsce, co nawet miało pewnych zwolenników skuszonych twardą „mamoną”. Na szczęście nie przyjęliśmy tej oferty. Pomyślmy raczej, jak składować swoje nieczystości w sposób nie zagrażający środowisku naturalnemu.

Oczywiście, podstawową gwarancją utrzymania porządku i czystości są przyzwyczajenia ludzkie. Niestety, nie są one najlepiej wykształcone w naszym społeczeństwie. Umiotowanie ładu i porządku nie jest naszą najmocniejszą stroną. Zmieniamy więc obyczaje, ale racjonalnymi działaniami, a nie doraźnymi akcjami. Prześtafimy malować trawę na zielono w odruchach uniesienia wywołanych różnymi okolicznościami, np. wizytami różnych dostojników. Niech utrzymanie czystości wynika z przekonania popartego motywacją, a nie ze straszenia. Po prostu niech zawsze będzie wiosna pod tym względem. ES-PE

Z dalmierzem bezpiecznie, ale...

WKRAJOBRAZIE kominów Stalowni i Wielkich Pieców, kłębowiska torów, po których co dzień przewozi się setki ton stali, surowki — nie widać skromnych przyrządów geodetów: pomarańczowego statywu, niwelatora, teodolitu i ruletki. A jednak żaden z wydziałów i zakładów hutę nie rozpoczyna pracy, gdyby wcześniej, przy jego budowie, nie wykonali pomiarów geodeci. I dziś, przy poważnych remontach — kotłów w Siłowni, czy któregoś z wielkich pieców — a również przy budowach na terenie kombinatu stale pracują geodeci z OKRĘGOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA GEODEZYJNO-KARTOGRAFICZNEGO. 80 proc. wszystkich prac wykonywanych na terenie kombinatu przyjmuje Grupa Robót nr 1 przy Zakładzie Pomiarów Realizacyjnych. Pozostałe zlecenia wykonują grupy nr 4 i 5.

Biała, szedłowa „nyska” przejeżdża przez bramy kombinatu każdego dnia rano, gdy pierwsi robotnicy stają przy warsztatach. Na długiej okrzętej trasie kolejnej wysiadają z niej pomiarowi i geodeci, w sumie kilkanaście osób w jednakowych, wysokich butach i roboczych ubraniach. Najpierw przystanek koło Siłowni, gdzie wysiada Roman Janór, główny wykonawca prac geodezyjnych w Siłowni i Wydziale Wielkich Pieców. Dalej — V taśma spiekalnicy... Z jej budową związani są młodzi inżynierowie Krzysztof Kądziołka i Marek Śmieciński. Teraz wykonują precyzyjne pomiary i mapy sytuacyjne na budowie oczyszczalni Suchy Jar. Wreszcie najbardziej znana w kombinacie budowa — bateria wielkomotorowa. Pionierskie prace zaczął tu Wojciech Gawlik, a niedawno, gdy budowlani znacznie podciągnęli budowę z wykopów, młodość i zapał Gawlika wsparł swym doświadczeniem technik geodeta Adam Kolas. Wszystkim stu-

ży pomocą i swą inżynierską wiedzą kierownik grupy Janusz Mitura. O jakości prac, ich solidne wykonanie dbają tu wszyscy: od początku istnienia przedsiębiorstwa, a już na pewno od czasu, gdy 10 lat temu zaczął tu pracę inż. Mitura, nie było żadnej reklamacji czy skargi na pracę geodetów. Nie do pomyślenia zresztą, by przez pomyłkę tych ludzi, błąd w rysunku czy obliczeniach, niewłaściwa była praca urządzeń produkcyjnych...

Jednak geodeci mają pewne obawy. Świat poszedł do przodu, we wszystkich przedsiębiorstwach, nawet mniejszych i nie tak specjalistycznych, do pomiarów służą teraz urządzenia eliminujące stałą taśmę. Grupa inż. Mitury pracuje na starych tradycyjnych urządzeniach, bo środków na zakup nowych przedsiębiorstwo po prostu nie ma. Najtrudniej jest więc geodetom dokonywać pomiarów, gdy teren rozdziela hałda rudy, złomu, albo — bo i tak się zdarza, zwłaszcza teraz, gdy pracują

na rzecz budownictwa mieszkaniowego — przeszkadza im ruchliwa arteria miejska. Przerzucić przez jezdnię taśmę? Zatrzymać ruch? Inny to problem — związane z bezpieczeństwem pracy — mają już dawno poza sobą — używają do pomiarów produkowanych na Zachodzie dalmierzy. Są to przyrządy elektrooptyczne, doskonale spisujące się właśnie w takim terenie jak huta, czy ruchliwa dzielnica Krakowa.

Do precyzyjnych pomiarów, tam gdzie usytuowanie wszystkich budowanych urządzeń, gmachów, musi współgrać z całym istniejącym już zabudowaniem i uzbrojeniem terenu, przydałyby się też nie deformowalne, nie odkształcające się taśmy miernicze. Najlepiej z podziałem milimetrym, tak jak na całym świecie się je stosuje w tej branży. Ale dla pracujących w hucie geodetów, głównie przy trzech „inwestycyjnych” na razie to wszystko jest marzeniem ściętej głowy. Chyba, że...

Jest pewna nadzieja na zaspokojenie przynajmniej najskromniejszych potrzeb grupy pracującej w kombinacie i przy budowie mieszkań dla hutników. Dewizy mogłaby odpisać Huta im. Lenina, jako zleceniodawca wszystkich tych prac. Nie byłoby to wcale prezent dla geodetów, choć im się właśnie zbliża jubileusz 40-lecia (tak jak najstarszym hutnikom), ale rozsądna i ważna inwestycja. Nikt chyba nie będzie dewiz żądał?

Violetta KAŁUŻNY

GLÓS MŁODYCH

ZADZIWIŁ wszystkich Leszek Jakubowski, gdy przed rokiem zorganizował nowe koło zakładowe w pionie DT i jeszcze sprawił, że od początku o tej organizacji mówilo się głośno i dobrane. I oto znów mamy kolejnego gwiazdora — Mirkowi Habryło z W-90 udało się powtórzyć sukces Leszka. Założył w wydziale koło ZSMP w listopadzie ub. roku, a już zbiera wyróżnienia i pochwały. Co ważniejsze, przybywa organizacji wielu nowych chętnych — właśnie w W-90, za sprawą Mirka i kilku jego kolegów zapalen-

Lechowi tymczasem, coraz pewniej czującym się w przeróżnych konkurencjach, przypadło zwycięstwo w podsumowanym dopiero w tych dniach współzawodnictwie kół zakładowych ZSMP za rok 1987. Ścisłej — nie Lechowi, choć on całego ruchu ZSMP w DT jest animatorem — ale całej organizacji młodzieżowej w tym pionie. Sam prezes zaś podkreśla, że laury należą się przede wszystkim przewodniczącym 11 kół wydziałowych: bez ich inicjatywy nie byłoby dziś tylu sukcesów...

Własna pomysłowość to w punktacji współzawodnictwa spora już gwarancja sukcesu. Co prawda najwyższą cenę tu realizację (terminową) planu pracy, ale jeśli przewodniczący kół mają ciekawe pomysły, to i plan może być ciekawy, urozmaicony... Zatem organizatorzy rajdów, wycieczek, zawodów mieli duże szanse. Oceniano też udział we wszystkich imprezach organizowanych przez ZF ZSMP: Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, Olimpiadzie Wiedzy Społeczno-Politycznej, Spartakiadzie Sporto-

wej. Ważny był udział w szkoleniach, sposób prowadzenia spraw organizacyjnych, praca w ramach FASM... Liczył się też aktywny udział młodzieży w pracach organizacji społeczno-politycznej: Rady Pracowniczej, związków zawodowych, PZPR, PTTK, LOK...

Koło zakładowe DT przez cały rok 1987 zdobyło 962 punkty we współzawodnictwie. Drugie miejsce — za zdobycie 833 punktów — przyznano organizacji młodzieżowej Zakładu Transportu, w której prezesem jest Marek Wójciga. Niewiele mniej punktów (817) i trzecie miejsce zajęło koło ZSMP z Zakładu

Współzawodnictwo kół

Punkty dla przebojowych

Walcowni Gorących, Siabów i Blach prowadzone przez Gienka Halo. I tylko Walcownia Gorąca utrzymała się na podium, na którym stanęli laureaci współzawodnictwa za rok 1986: byli wtedy na II miejscu, za HPR-em i przed Zakładem Mechanicznym.

Zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymali wysokie nagrody pieniężne, (80, 60 i 40 tys. zł). Będą one przeznaczane na cele organizacyjne. Nagrodę w wysokości 10 tys. zł i honorowe wyróżnienie otrzymało też koło z W-90. To właśnie, które powstało w listopadzie 1987 r. i przez kilka tygodni swej działalności, przy niewielkiej stosunkowo liczbie członków, zdobyło rewelacyjną liczbę punktów w systemie ocen współzawodnictwa. Mirek Habryło, założyciel koła i obecny przewodniczący, przyznając najpierw, że NIE WIE, JAK SIĘ IM TO UDAŁO, podaje receptę na sukces:

— Chcieliśmy ciekawie spędzić czas, czasami zarobić dla siebie i dla innych, a takie możliwości dawał FASM, chcieliśmy wreszcie budować dla siebie mieszkania, a to najszybciej można robić pod patronatem ZSMP. Trzon koła stanowią elektrycy, w zasadzie z jednej brygady. Mieliśmy podobne zainteresowania, ambicje... Z realizacją zadań powierzonych przez ZF nie było kłopotów: braliśmy udział w organizowanych imprezach, w konkursach. Z własnych inicjatyw podjęliśmy jedną, która nas wszystkich bardzo cieszy: założyliśmy kółko fotograficzne. Teraz zdjęcia z każdej budowy wklejamy do naszej kroniki. Na bieżąco też prowadzimy fotogazetki... Nasze koło jest wciąż nieliczne, nie jestem więc oddelegowany do pracy w ZSMP.

Ciekawostka: do dziesiątki najlepszych we współzawodnictwie trafiło też koło ZRU „Hutnik”. Jest to jedyne koło, które przy niewielkiej stosunkowo liczbie członków zdobyło dużo punktów (871), a przewodniczący koła również nie jest oddelegowany do pracy w ZSMP. (m)

NIEDAWNO odbyły się I drużynowe mistrzostwa Zakładu Stalowniczego w strzelaniu z broni pneumatycznej o puchar ZZ NSZZ ZH. Zwyciężyła drużyna z Wydziału Przerobu Złomu ZH/H8: E. Józefczyk, K. Gach, G. Stefański, S. Jeżak i M. Sęczkowski, zdobywając 286 p. przed drużyną Stalowni Martenowskiej (H. Kurzyńnic, B. Niedziela, A. Małajowicz, S. Bursa, R. Tumalski) 281 p. i zespołem Stalowni Konwertorowej Sędziowski H. Kazimierski jako sędzia główny, C. Kokosiński i J. Wilmowski. Zwycięska drużyna otrzymała puchar, który wręczył przewod. ZZ NSZZ Stanisław Guzik. Zawody zostały sprawnie przeprowadzone, w czym spora zasługa przewodniczącego ZZ TKKF ZH Adama Małajowicza. (m)

SPOTKALI SIĘ, by omówić swoją pięcioletnią działalność we wszystkich środowiskach, z 80 tysiącami członków wśród załóg zakładów pracy i uczniów szkół.

Taki zakres oddziaływania ma LIGA OBRONY KRAJU i właściwie każdy zetknął się z jakąś jego dziedziną: nauką jazdy, sportami obronnymi, modelarstwem, działalnością patriotyczno-obronną. Jest o czym mówić, gdy spojrzysz na miniony pięcioletni okres. Wysoką aktywnością odznaczają się kluby — zwłaszcza oficerów rezerwy — i koła w kampaniach społeczno-politycznych. Zrealizowano wiele czynów społecznych przy rozbudowie bazy szkoleniowo-sportowej (ich wartość ponad 17 mln zł). Na stałe do kalendarza imprez weszły zawody sportowo-obronne, spartakiady, turnieje strzeleckie, które cieszą się wielkim zainteresowaniem.

„LOK z młodzieżą” — pod takim hasłem mogłaby przebiegać akcja lokowców propagująca masową obronność. W „Dniach Obronności” podczas wakacji i ferii przedstawiciele tej organizacji gościli na prawie 400 obozach, spotkali się z 33 tysiącami młodzieży. Spornym zainteresowaniem młodzieży cieszą się także konkursy rocznicowo-historyczne oraz marynistyczne. Uczestniczyło w

Z OBRAD XII WOJEWÓDZKIEGO ZJAZDU LOK

Tu również hutnicy mogą być przykładem

nich 54 tys. młodzieży. W klubach specjalistycznych, które szkolą kierowców, łącznościowców, wodniaków i modelarzy przeszkolono prawie 24 tys. osób.

Osiągnięcia mogą cieszyć, ale trudności, które przeszkadzają w lepszej pracy, są powodem do troski. I było także o tym w referacie programowym prezesa ZW LOK Stanisława Gąciarza. Brakuje przede wszystkim samochodów do szkolenia kierowców, nie rozwiązany do dziś jest problem budowy własnej przystani wodniackiej. Lokowcy odczuwają brak strzelnic. Słabo działa organizacja zwłaszcza w środowisku wiejskim, nie jest także widoczna w niektórych dużych zakładach pracy. O tym także mówił m.in. prezes ZF LOK w Kombinacie HiL, dyr. Janusz Razowski, który ponownie został wybrany członkiem Prezydium ZW LOK w Krakowie.

W obradach XII Wojewódzkiego Zjazdu LOK wzięli udział: prezes ZG LOK gen. broni Tadeusz Tuczapski, sekretarz KK PZPR Władysław Kaczmarek, kierownik Wydz. Polityczno-Organizacyjnego KK PZPR Kazimierz Groń, wiceprezydent Krakowa Jan Nowak, przedstawiciele SD, ZSL, PRON, wojska, władz oświatowych, organizacji kombatanckich i młodzieżowych, ponadto delegacje bratnich organizacji obronnych z Lipska, Bratysławy i Peczuy.

Wybrano 57-osobowy Zarząd Wojewódzki LOK, Komisję Rewizyjną oraz 5 delegatów na IX Krajowy Zjazd LOK. Kraków będzie reprezentować 8 delegatów, gdyż trzech wybrały już wcześniej większe organizacje, w tym Kombinaty HiL. Delegatem został tutaj Stanisław Pasula.

Reprezentantami hutny na XII Wojewódzkim Zjeździe LOK byli: Marian Zóbek, Jerzy Skaria, Józef Piacha i Tadeusz Kijowski — wybrani członkami Plenum ZW LOK. Prezesem ZW został ponownie Stanisław Gąciarz. (bw)

FUZJA teorii medycznej z praktyką na organizmie wieloletniej rzeszy pracowników przemysłowych, do jakiej doszło na początku lat 60., stała się wydarzeniem bezprecedensowym. To właśnie tutaj, na terenie kombinatu HiL, powstała pierwsza w Polsce Katedra Medycyny Pracy i Chorób Zawodowych Akademii Medycznej. Doszło do tego wkrótce po objęciu kierownictwa Zakładów Leczniczo-Zapobiegawczych przez dr. Juliana Zabickiego. Do jej powstania przyczynił się także fakt, iż właśnie wtedy zapadła decyzja o budowie Centralnej Przychodni Specjalistycznej dla przemysłowej służby zdrowia.

Dla wykładowców i studentów Akademii Medycznej oznaczało to możliwość przyjrzenia się z bliska różnym przypad-

25 LAT KATEDRY MEDYCyny PRACY

I CHORÓB ZAWODOWYCH AM W KRAKOWIE

Symbioza nauki z praktyką lekarską w hucie

kom chorobowym, diagnozowania i leczenia, prowadzenia prac naukowo-badawczych z zakresu patologii zawodowej. W obecnej sytuacji można było rozpocząć przed-i-podyplomowe szkolenie lekarzy. Dla pacjentów oznaczało to zaś możliwość kontaktu z wysokiej klasy specjalistami z uczelnia rodem, możliwość konsultacji w trudnych przypadkach chorobowych.

Powołana do życia zarządzeniem ministra zdrowia i opieki społecznej, katedra weszła w skład Wydziału Lekarskiego. Jej pierwszym kierownikiem był prof. dr med. Leon Cholewa, który — wówczas prodziekan — z czasem został prorektorem Akademii Medycznej.

W roku 1963 katedra otrzymała cztery pierwsze pokoje w dopiero co wybudowanym pawilonie CPS. Owocem badań pierwszego roku jej istnienia były 4 publikacje naukowe. 2 referaty naukowe zostały przedstawione szerokiemu gronu specjalistów na międzynarodowym kongresie medycyny pracy. Za sprawą profesora Cholewy istniejące przy Zakładach Leczniczo-Zapobiegawczych Koło Polskiego Towarzystwa Lekarskiego przelożono do Sekcji Medycyny Pracy PTL.

Jesienią 1963 ściągali tu studenci V roku, aby zgłębiać tajniki chorób zawodowych, oraz studenci VI roku — aby zdobywać wiedzę dotyczącą ogólnej medycyny pracy.

W lutym 1968 otworzyła swe podwoje Klinika Chorób Zawodowych. Rok później prof. Leon Cholewa został dyrektorem Instytutu Medycyny Wewnętrznej AM, a na jego miejsce trafił prof. dr hab. med. Edward Kieć, przejmując kierownictwo katedry i kliniki.

W styczniu 1971 rektor AM powołał na terenie kombinatu 2 nowe komórki: PRACOWNIE FIZJOLOGII PRACY i ERGONOMII pod kierownictwem prof. dr hab. med. Andrzeja Kontrymowicza-Ogińskiego oraz PRACOWNIE TOKSYKOLOGII PRZEMYSŁOWEJ pod kierownictwem doc. dr. hab. Andrzeja Starka. (ron)



TYDZIEŃ W DZIELNICY



TRWAJA w Nowej Hucie zebrania, na których zgłaszane są propozycje personalne na kandydatów na radnych. W najbliższych dniach odbędą się następujące zebrania:

● 25 bm. godz. 18 — Klub „Bakalarz” w os. Handlowym 4, dla mieszkańców osiedli Centrum D, Handlowego, Kolorowego i Spółdzielczego,

● 25 bm. godz. 17 — MDK w os. Na Stoku — dla mieszkańców osiedli Na Wzgórzach i Na Stoku,

● 26 bm. godz. 18 — Szkoła Podstawowa nr 144, dla mieszkańców os. Bohaterów Września,

● 26 bm. godz. 18 — Klub „Centrum” w os. Kościuszkowskim dla mieszkańców osiedli Niepodległości, Kościuszkowskiego i XX-lecia PRL.

UKONSTYTUOWAŁO SIĘ DZIELNICOWE KOLEGIUM WYBORCZE. Przewodniczącym został Stanisław Wawak — sekretarz RD PRON, pracownik KM HIL.

Członkowie kolegium pełnią dyżury codziennie, w godz. 15—18 (oprócz niedziel) w biurze DRN pokój 107, budynek Urzędu Dzielnicowego (os. Zgodny 2). Telefon: 44-54-44 można dzwonić także przed południem. (jk)

ESZCZE tylko tydzień pozostało do rozpoczęcia kolejnych Dni Nowej Huty. Koncert inauguracyjny, podczas którego odbędzie się przekazanie władzy przez naczelnika nowohuckim harcerzom, rozpocznie się o godz. 17 w piątek, 29 bm. Dni, połączone wzorem roku ubiegłego, z obchodami Dnia Hutnika, potrwać do 8 maja. Organizatorzy, tak jak co roku, przewidzieli sporo atrakcji. Nie zabraknie imprez dla dzieci, koncertów muzycznych dla młodzieży i wielu ciekawych imprez także dla star-

CZY ŚWIĘTO DZIELNICY BĘDZIE UDANE?

szych mieszkańców Nowej Huty.

Podczas tego dzielnicowego święta zaznaczy też swoją obecność redakcja „Głosu Nowej Huty”. Już za tydzień ukaże się specjalne poszerzone wydanie naszego tygodnika, w którym czytelnicy znajdą wiele atrakcji. Będzie druga część „Przewodnika po Nowej Hucie”, tym razem wspomniamy lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte, lata budowy kombinatu i miasta. Nie zabraknie bardzo popularnego rok temu „Nowohuckiego Mini-Lotka”. Wydać nam się, że odrobina hazardu nikomu nie zaszkodzi, tym bardziej że czekała dość wysokie wygrane. Będą również inne, ciekawe konkursy. Cena 50 zł.

Zapraszamy także 8 maja przed NCK. Jeśli tylko pogoda dopisze, to festyn z „Głosem” powłóczy dostarczy dzieciom i ich rodzicom sporo wrażeń. (Jack)

ZAINTERESOWANIE zapisaną do przedszkoli jest bardzo duże, w wielu przypadkach liczba wydanych wniosków przekroczyła liczbę miejsc. Ile dzieci ubiega się o przyjęcie do nowohuckich przedszkoli, jak są one przygotowane na ich przyjęcie?

Niestety, sytuacja w Nowej Hucie nie jest lepsza niż w innych dzielnicach Krakowa. Miejsc w przedszkolach jest nadal za mało. W tym roku o przyjęcie do tych placówek ubiegać się będą dzieci z roczników 1982—85. Ogólną liczbę dzieci w tym wieku w naszej dzielnicy określa się na 12 tys. Wprawdzie nie wszyscy rodzice zdecydują się na przedszkole, ale miejsc jest tylko 5654.

Od września pracę rozpoczną dwie nowe placówki: przedszkole w os. Dywizjona 303 (rekrutacja do niego prowadzi przedszkole nr 170 w os. 2 Pułku Lotniczego) i dwa oddziały przedszkolne w os. Bohaterów Września (rekrutacja prowadzi sąsiednie przedszkole nr 144). Najtrudniejsza sytuacja będzie nadal w os. Na Wzgórzach, mimo że planuje się otwarcie oddziału wraz z wyżywieniem dla sześciolatki w Szkole Podstawowej nr 98. Dużo chętnych będzie jak zwykle w os. Piastów.

W przedszkolach ciągle za mało miejsc

Czytam będą się kierować kamizaję rekrutacyjną? Pierwszeństwo w przyjęciu mają dzieci matek samotnych oraz rodzin o najniższych dochodach, w których obojwójce rodzice pracują. Właśnie z tym ostatnim kryterium przedszkola mają największy kłopot. Jak uwierzyć bowiem w rzetelność danych, poświadczonych przecież urzędową pieczęcią, wykazujących dochód 1000 zł na osobę lub niskie zarobki osób zatrudnionych w firmach prywatnych? Średnie opłaty za przedszkole wynoszą obecnie od 2,5 do 3,5 tys. zł, a koszty pobytu dziecka — około 10 tys. zł miesięcznie. Komisje rekrutacyjne będą więc dokonywać wrywkowych kontroli danych podawanych we wnioskach.

W wyborze przedszkola nie obowiązuje rejonizacja — podkreśla Kazimiera WIERCICHOWSKA — starszy wzytator ds. przedszkoli. — Powtarzamy to na wszystkich spotkaniach z dyrektorami. Lecz przy odbiorze wniosku

rodzice nie są często o tym informowani, a przecież nie zawsze najwygodniej dla rodziców jest posyłać dziecko do przedszkola na własnym siedlisku!

W naszej dzielnicy nie funkcjonują obecnie żadne przedszkola prywatne. Do kuratorium wpłynął jeden wniosek w tej sprawie — na razie sprawdza się stan proponowanego lokalu. Pewnym wyjątkiem z trudnej sytuacji byłoby tworzenie przedszkoli przy zakładach, zwłaszcza tam, gdzie pracuje dużo kobiet. W dzielnicy tego typu przedszkole działa przy ZPT.

Wielu rodziców, którym w tym roku wzrosły dochody waha się, czy składać podanie o przyjęcie dziecka do przedszkola, czy zwalniać się z pracy! W tej sytuacji komisje decydujące o przyjęciach będą musiały bardzo wnikliwie rozpatrywać wszystkie złożone wnioski. A listy przyjętych dzieci do przedszkoli mają być wywieszane 15 maja! (krys)

KILKA starszych kobiet robiących ozdobne wycinanki bądź wyszywających serwetki, w małym pomieszczeniu obok, koleijną partię rozgrywają miłośnicy remy — bridge'a. Tak jest tutaj w godzinach popołudniowych niemal codziennie. Klub Seniora „Wrzos” Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej działający w os. Bohaterów Września to jedna z wielu placówek tego typu na terenie dzielnicy — miejsce gdzie w godzinach wieczornych spotkać się mogą ludzie starsi, często samotni, gdzie mogą nie tylko wspólnie oglądać telewizję, ale przede

Adaptacja pomieszczeń na potrzeby klubu, w której pomogli uczniowie nowohuckiego Zespołu Szkół Elektrycznych oraz właściciel lokalu ZOS nr 5 SM „Hutnik” pozwoliła na powołanie do życia nowej placówki kulturalnej, a nade wszystko zaktywizowała tutejsze środowisko ludzi starszych. Wspaniale układa się „Wrzosowi” współpraca z pobliskim przedszkolem nr 152. Maluchy pamiętają o stałych gościach tej placówki, są laurki, występy najmłodszych, a druga strona rewanżuje się zazwyczaj słodkościami wypiekanyymi w klubowej kuchni.

„Wrzos”: lekarstwo na samotność!

wszystkim oddać się ukrywanym nierzadko pasjom i zainteresowaniom. Niedawno pisaliśmy, że jesień życia może być pogodna — i tak właśnie jest tutaj. Uśmiechnięte, zadowolone twarze to satysfakcja dla kierownika tej placówki Jerzego Kędzierskiego. — Większość przychodzących tu osób to ludzie bez rodziny. Gdy widzą, że coś się dla nich robi, sami aktywnie — mimo nierzadko podeszłego wieku — włączają się w klubową pracę. Działający na dobrą sprawę od kilku miesięcy klub ma już blisko 90 członków, piękny wykonany we własnym zakresie wystrój wnętrza... dusi się z powodu braku miejsca. Po prostu zainteresowanie tego typu działalnością w rejonie osiedli mistrzejowickich przeszło wszelkie oczekiwania.

Właściwie jedyną przeszkodą w rozwijaniu działalności tej placówki jest skromny jak na potrzeby metraż. Poczyniono już wstępne starania, aby uzyskać większy lokal w sąsiednim bloku. Obecnie spełnia on rolę podręcznego magazynu SM „Hutnik”. Po odpowiednich pracach adaptacyjno-renowacyjnych, jakie zobowiązali się podjąć członkowie klubu, przybyłaby dzielnicy nowa placówka. Już obecnie duża pomoc dla klubu „Wrzos” zadeklarował Wydział Kultury UD, który oprócz wsparcia finansowego pomagać będzie placówce w organizowaniu imprez oświatowych i artystycznych. Liczymy, że i SM „Hutnik” dołączy do instytucji sprzyjających tym planom. (mar)



● STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY. Ceny jabłek powoli zbliżają się do cen cytrusów oferowanych przez handel w społeczności. O ile na nowohuckim placu targowym w Mogile kupić je można po 300—450 zł, o tyle krakowski Kleparz oferuje je już za 400—550 zł. Jabłko po 50—80 zł, kogo na to stać? Ceny wiosennych (jeszcze szklarniowych) nowalijek delikatnie drgnęły przyjmując tendencje zniżkowe. Pomidory możemy kupić za 2200—2800 zł, ogórki (600—700 zł), sałata (65—75 zł), podobnie rzodkiewka, cebulka i szczypiorek (40—50 zł).

● „ZIELONY” RYNEK — ceny dolarów sprzed sklepu „Pewexu” w os. J. Strusia. Cinkciarze skupują walutę amerykań-

kańską po 1350—1390 zł, zaś sprzedają po 1400—1450 zł (w zależności od sumy). Bony Pekao odpowiednio o 10—20 zł taniej. ● CENY KWIATÓW w kwinciaru w os. Centrum D: goździk — 80 zł, gerbera — 140 zł, róża — 190 zł, astronomia — 150 zł, narcyz — 50 zł, tulipan — 60 zł, storczyk — 500 zł (za jeden kwiat). (4)

KINA

SWIT godz. 16.00 i 18.15 „Krokodyl Dziesięć” prod. austriackiej, od 12 lat, godz. 20.30 „Złote dziecko” prod. USA, od 18 lat (przedpremierowy).
ŚWIATOWID od 23 do 29 godz. 18.45 „Kopalnia króla Salomona” prod. USA, od 18 lat, Ponadto e. 4. „Konfrontacja: 25 bm. godz. 18.00 i 20.15 „Pokój s widokiem” prod. angielskiej, 25 bm. godz. 18.00 i 21.00 „Ran” prod. japońskiej, 24 bm. godz. 18.00 i 20.15 „Brzech architektka” prod. angielskiej, 25 bm. godz. 18.00 i 20.15 „Imię róży” prod. RFN-wł.-fr., 26 bm. godz. 18.00 i 20.30 „Zapomniana melodia na flet” prod. ZSRR, 27 bm. godz. 18.00 i 20.30 „Dzieci gorszego Boga” prod. USA, 28 bm. godz. 18.00 i 20.30 „Przyjaciel mojej przyjaciółki” prod. francuskiej, 29 bm. godz. 18.00 i 20.30 „Dom gry” prod. USA.

SFINKS Studyjne 22 i 23 bm. godz. 16.00 „W zawieszeniu” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Ucieczka w nos” prod. USA, od 18 lat, 24 bm. godz. 11.00 i 12.00 bajki prod. polskiej b/o, godz. 16.00 „W zawieszeniu”, godz. 18.00 i 20.00 „Ucieczka w nos”, od 25 do 27 bm. godz. 18.00 i 20.00 „Diabeł” prod. polskiej, od 18 lat, 28 bm. godz. 18.00 Kino poligloty: film w j. angielskim.

TEATR LUDOWY

23 bm. godz. 18.00 „Opowieść wigilijna”, godz. 20.00 (jeżna NUR) „Mileczenie”, od 23 do 29 bm. godz. 18.00 „Baśń o rybnym Gódku”.

● (jk) I MISTRZOSTWA KRAKOWA w tańcu disco (sola i parami) odbędą się 28 bm. o godz. 17.30 w auli AWF przy al. Planu 6-letniego. Organizator Klub Rock and Rolla ZSP AWF informuje zainteresowanych udziałem w turnieju, że zgłoszenia telefonicznie przyjmowane są codziennie w godz. 10—14, tel. 48-52-22 wewn. 13-86.

● (jk) PRZEGLĄD CHORÓW i zespołów wokalnych, które zaprezentują swój dorobek artystyczny w ramach Festiwalu Piosenki Żołnierskiej i Partyzanckiej, odbędzie się 23 bm. o godz. 9 w SP nr 115 w os. Jagiellońskim.

● (jk) WOJEWÓDZKI FINAŁ „Olimpiady wiedzy o partii” odbył się 21 bm. w NCK.

● (md) 60 LAT ISTNIENIA obchodzi w tych dniach zlokalizowana na terenie dzielnicy Akademia Wychowania Fizycznego. W 1928 roku powstało przy UJ studium

KRÓTKO

wychowania fizycznego stanowiące załączek przyszłej uczelni.

● (jk) SEMINARIUM „Co możesz zrobić dla pokoju?” — to propozycja Teatru Stu. Seminarium odbędzie się w dniach 25—30 bm. Uczestnicy będą mogli się spotkać z mistrzami duchowych tradycji (np. zen, szamanizm, sufizm, buddyzm). Impreza zakończy się „Medytacją o pokoju” na Wawelu 30 bm o godz. 16.

● (jk) WIECZORNICA z okazji Dni Leninowskich, połączona z uroczystym wręczeniem nagród laureatom konkursu historycznego „Lenin i rewolucja 1917”, odbędzie się w nowohuckim „Empiku” 23 bm. o godz. 17.

● (jk) KIERMASZ KSIĄZEK zorganizowany w ubiegłym tygodniu w klubie „Trojka” przez „Dora Książki” cieszył się sporym zainteresowaniem.



OGŁOSZENIA

SPRZEDAM działkę wraz z materiałem budowlanym (3,85 m²) w Grodkowicach. Wiadomość os. Strusia 7/230 godz. 15—18.

SKLEP MEBLOWY w Nowej Hucie os. Bohaterów Września (pętla tramwajowa) poleca: mebleścianki matowe, s polskiem, komplety wypoczynkowe amerykańskie.

„SPOLEM” PSS „Nowa Huta” w Krakowie sprzeda lub wdzierżawi pawilon gastronomiczny nad zalewem w Nowej Hucie.

Warunki do uzgodnienia w „Spolem” PSS Nowa Huta os. Teatralne 24, tel. 44-97-87.

ZARZĄD „SPOLEM” POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW „NOWA HUTA” w Krakowie odsprzeda, wdzierżawi na działalność handlową, usługową lub odda w agencję na korzystnych warunkach, kiosk murywany branży ogólnospożywczej na terenie osiedla Grębałów.

Warunki do uzgodnienia w Zarządzie Spółdzielni os. Teatralne 24 pokój 6 i 13.

ZARZĄD „SPOLEM” POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW „NOWA HUTA” w Krakowie zatrudni pilnie agenta do prowadzenia Um-baru „Nowoczesna”.

Warunki do uzgodnienia w Zarządzie Spółdzielni u wiceprezesa ds. gastronomii, os. Teatralne 24, III p. pokój 8.

ZARZĄD „SPOLEM” POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW „NOWA HUTA” w Krakowie zatrudni pilnie agentów do prowadzenia sklepów branży spożywczej.

Warunki do uzgodnienia w Zarządzie Spółdzielni u wiceprezesa ds. handlowych os. Teatralne 9 I p. pokój 10 i 13.

NOWOHUCKIE tradycje muzyczne liczą sobie tyle lat, ile sama dzielnica. Już w 1953 roku, jako odpowiedź na społeczne potrzeby budującego się miasta (później włączonego do Krakowa, jako jego dzielnica), powstaje społeczne ognisko muzyczne. Duże zainteresowanie jego działalnością doprowadza do powstania Szkoły Muzycznej I stopnia. Jej początki były bardzo trudne. Placówka borykała się z ogromnymi problemami lokalowymi. Jak pamiętają jej dawni uczniowie i nauczyciele, mieściła się ona w kilku budynkach osiedla Centrum „B”. Zajęcia odbywały się w ciasnych, akustycznie nie przystosowanych do tego celu pomieszczeniach. Sytuacja taka trwała aż do 1975 roku, kiedy to szkoła otrzymała swą własną siedzibę w nowym pięknym budynku w os. Na Skarpie.

Umożliwiło to dalszy jej rozwój i wzbogacenie o szkołę II stopnia oraz dział przedszkolny. Po nowym podziale administracyjnym kraju do szkoły przyłączono również filię w Niepołomicach. Jak poinformowała mnie dyrektor Krystyna Rapacka-Rościszewska, obecnie w szkole uczy się 600 uczniów, a pracuje 110 pedagogów. Budynek będący przedmiotem zażądności innych tego typu placówek nie może już sprostać ciągle rosnącemu potrzebom szkoły. Nie był on budowany z myślą o podstawowej szkole muzycznej, która również obecnie się w nim mieści. Nie posiada sal do zajęć z przedmiotów ogólnych ani sali gimnastycznej. Myśli się więc o dobudowaniu jeszcze jednego skrzydła.

Dzisiejsza **PAŃSTWOWA SZKOŁA MUZYCZNA I I II stopnia im. Mieczysława Karłowicza**

KONCERTY WE FRANCJI I RFN

ROZKOCHANI W MUZYCE

slawa Karłowicza prowadzi naukę gry na wszystkich instrumentach, z wyjątkiem harfy i organów (ostatnio powstała klasa klawesynu). Kontynuuje również pracę dział przedszkolny prowadzący zajęcia ogólnomuzyczne w dwóch grupach wiekowych: 4- i 6-latków. Choć pierwszy absolwenci II stopnia kończą dopiero studia, szkoła może się już pochwalić nazwiskami swych uczniów, którzy kiedyś ukończyli I stopień właśnie w Nowej Hucie. Są wśród nich liczący się nie tylko w kraju, ale i za granicą muzycy, jak Julian Tryczyński czy Zdzisław Łapiński (obaj z klasy wiolonczeli prof. Stanisława Chmiela).

Prawdziwą wizytówką szkoły jest jej orkiestra, która — co stanowi ewenement na skalę krajową — od 1982 roku pracuje pod kierownictwem zawodowego dyrygenta. Jest nim dyrygent Opery Krakowskiej Rafał Jacek Delekt. Jak sam wspomina, kiedy 6 lat temu zasłużony pedagog, związany ze szkołą od początku jej istnienia prof. Stanisław Chmiel zwrócił się do niego z propozycją pracy z orkiestrą szkolną, miał wiele obaw przed podjęciem decyzji. Jednakże po dwóch latach wspólnej pracy orkiestra mogła już wykonać dwa arcydzieła klasyków wie-

deńskich: I Symfonię Ludwika van Beethovena i Symfonię g-moll Wolfganga Amadeusza Mozarta. Od samego początku praca odbywała się równoległe z dwoma zespołami: kameralnym smyczkowym, złożonym z uczniów szkoły I stopnia, przygotowującym ich do gry w kwintecie smyczkowym zespołu symfonicznego, oraz z orkiestrą symfoniczną, w której grają uczniowie szkoły II stopnia. Na jubileusz szkoły w 1984 roku orkiestra dała koncert, na który złożyły się utwory Stanisława Moniuszki: uwertura „Bajka” i mazur ze „Straszego dworu” wykonany wraz z chórem. Maj 1985 roku przynosi pierwszy zagraniczny wyjazd orkiestry do Monachium na Festiwal Młodzi Muzycznej. Na tę okazję przygotowano nowy program, który oprócz utworów Moniuszki zawierał również „Muzykę na wodzie” Haendla i Koncert d-moll na dwoje skrzypiec Bacha. Ta pierwsza na szerszą skalę konfrontacja możliwości orkiestry miała bardzo duże znaczenie. Przyczyniła się do zwalczania kompleksów spowodowanych gorszą jakością naszych instrumentów, a także nauczyła młodzież życia się w nowych warunkach, nawiązywania wzajemnych kontaktów i pokonywania bariery językowej. Rok 1986 to ko-

lejny wyjazd znów do RFN, na spotkanie orkiestr szkolnych w Bergkamen oraz do Francji, skąd nadeszło zaproszenie od szkoły muzycznej z podparyskiego miasteczka Asnières. Był to doping do dalszego poszerzenia repertuaru. Przygotowano specjalnie na koncerty w RFN: Wstęp do „Spiewaków norymberskich” Wagnera, a we Francji — Marsz Rakoczy'ego w opracowaniu Berlioz. Prócz tego program zawierał utwory Moniuszki i „Błękitną rapsodię” Gershwina. Ten drugi wyjazd zachęcił młodzież do dalszej pracy (udowodnił pewną ciągłość) oraz zaowocował bliższymi kontaktami z orkiestrą i szkołą w Asnières.

Rok szkolny 1986/87 przyniósł dwa nowe programy. W marcu 1987 orkiestra dała koncert w Filharmonii Krakowskiej, poświęcony Mieczysławowi Karłowiczowi, na którym grała m.in. poemat symfoniczny „Kościelec 1909” Wojciecha Kilara, a w maju wykonała słynne Bolero Ravela oraz Koncert na flet i obój Antonia Salieriego. W grudniu tego roku zespół nagrał dla telewizji program z utworami Jana Straussa (był on emitowany w lutym br.). A najbliższe plany orkiestry, to dalsze koncerty w kraju i wyjazd w lipcu do Wiednia na festiwal „Młodzi i muzyka”.

Dziś po sześciu latach tego eksperymentu widać, jak wspaniałe efekty i korzyści dla młodych muzyków przyniosła wspólna praca znakomitego dyrygenta i współpracujących z nim pedagogów: prof. Waleriana Kotasa, który przygotowywał grupę instrumentów dętych, i prof. Marcieja Chowańca, pracującego z kwintetem smyczkowym. Młodzież uczy się nie tylko zespołowej pracy i techniki gry w orkiestrze (co dla wielu z nich jako przyszłych muzyków orkiestrowych ma ogromne znaczenie). Ma również możliwość praktycznego poznania literatury muzycznej, nabycia wiary we własne możliwości i podciągnięcia swojego poziomu instrumentalnego. Wszystkie te sukcesy nie byłyby oczywiście możliwe bez b. dobrej atmosfery i życzliwości dyrekcji szkoły, jej wszechstronnej pomocy, a wreszcie bez wspaniałej postawy samej młodzieży. Przekonała się ona, że gra w orkiestrze nie musi być jedynie jeszcze jednym obowiązkowym przedmiotem szkolnym, ale dać może wiele korzyści i satysfakcji, także natury pozamuzycznej. Każdy koncert jest dla nich wielkim przeżyciem, każdy cechuje niezwyczajną emocją i spontanicznością wykonania.

Wydarzeniem ostatnich dni w życiu szkoły była rewizyta orkiestry z Asnières (4-9 IV). Kontakty z tamtejszą szkołą muzyczną datują się od roku 1985, kiedy to nasi goście znaleźli adres krakowskiej szkoły na liście uczestników monachijskiego Festiwalu Młodzi Muzycznej i zaprosili naszą orkiestrę do Asnières. Podczas wspomnianej już wizyty, w 1986 roku, odbył się wspólny koncert orkiestry polskiej i francuskiej w miejscowym Teatrze Wielkim. Występ spotkał

ORKIESTRA SYMFONICZNA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ II stopnia im. M. Karłowicza w Nowej Hucie koncertuje w Sali Filharmonii w Krakowie.

A OT
FRANC
NIERES
po konc

się z
publicz
Szkoł
nym 5
bie już
jak i w
muje o
szkołą,
placówk
Wioszec
zem dy
kompoz
sie swe
trzecim
goście
w sali
endia,
Partię
smyczk
degrala
w sali
wspólni
tnim k
chać fr
instrum
stiana
kotów”
Goedel
— perk
równie
czki do
wa. By
rozmow
Dziękuj
stian M
rozwoj
naszą c
nia Asn

NIE TYLKO KONSPIRACYJNY EPIZOD

RADIOSTACJA Z FURMANKI

TAM, gdzie obecnie znajduje się parking w os. Młodości, stała ongiś karczma. Zaglądali do niej nie tylko gospodarze z Mogiły. Szczególnie niedzielny utarg był obfity dla tutejszego szynkarza. Wiadomo, po mszy okoliczni chłopcy to jedyne w ciągu tygodnia wolne popołudnie spędzali przy kieliszku, a radej szklance czegoś mocniejszego. Potem, gdy w 1939 roku pojawiły się hitlerowskie wojska, gospodę przemianowano na posterunek policyjny. Teraz miejsce karczmarza zajął niejaki Brzytwa, Polak na niemieckich usługach, gnębiący przede wszystkim tych, którzy pomagali okolicznym Żydom, których i tak z czasem wysiedlono do Wieliczki.

W okolicznych, podkrakowskich wsiach obecność okupanta nie była tak widoczna jak w samym mieście. Pojawiały się tylko od czasu do czasu niemieckie patrole, po chłopów przyjeżdżały ciężarówki, aby ich zabrać do

przymusowej pracy w tartaku. Zdarzało się często, że jeden mężczyzna z każdego domu musiał pracować, czy to przy budowie drewnianego mostu na Wiśle przed Niepołomicami, czy przy wycince drzew w puszczy. Szczególnie prze-

strzegana była przez okupanta regularność dostaw kilku kubików drewna przez posiadaczy koni. Pod koniec wojny nasiliła się też liczba wywózek na roboty do Niemiec. W 1944 roku większość mieszkańców Mogiły, Branic czy Chałupek stanowili ludzie starsi.

Były pierwsze dni maja. Coraz częściej mówiono o zbliżaniu się linii frontu, coraz większa liczba mieszkańców wsi znajdujących się na obecnym obszarze Nowej Huty angażowała się w walkę z wrogiem. Szczególnie aktywnie działali oddziały Batalionów Chłopskich.

PIOTR FARNAUS, przedwojenny działacz ludowy, mieszkaniec Przylasku Rusieckiego, którego gospodarstwo rozciągało się w pobliżu wiślane-

go wału, postanowił następnego dnia rano pojechać furmanką do Krakowa. Nie zamierzał jechać oczywiście na przejażdżkę, bo ryzyko spotkania niemieckiego patrolu łączyć się mogło bowiem z aresztowaniem, lub w najlepszym razie — konfiskatą. Skoro świt załadował na wóz cztery worki ziemniaków i postanowił sprzedać je na placu targowym, mieszczącym się w okolicach dzisiejszej ulicy Topolowej. Był tam już kilka razy wcześniej i wiedział, że może liczyć na odbiorców. Po drodze spotkał jeszcze znajomego z Chałupek, które jadąc w tę samą stronę, wiozły z sobą na sprzedaż kilka baniek mleka. Gdy oba wozy były w okolicy Mogiły, zatrzymał ich niemiecki patrol. Słowo „halt!” zastąpiło potwarzane coraz częściej „Handel, Handel!”. Po sprawdzeniu dokumentów i przeszukaniu obu furmanek hitlerowcy wypisali kwity nakazujące dostarczenie ziemniaków i mleka do krakowskiego starostwa. Handlowe plany uczestników eskapady stanęły pod znakiem zapytania. Mimo to zarówno kobiety, jak i Farnaus zaczęli w okolicy ul. Wierzyńskiej sprzedawać część wziętego towaru. W bankach zostało jedynie po kilka litrów

Miesiąc Pamięci Na

mleka, a dwa worki ziemniaków znalazły nowego właściciela, który przezornie przesyłał je natychmiast do przygotowanych wcześniej walczek.

Wizyta w starostwie była jednak konieczna i, jak wspomina dzisiaj P. Farnaus, nogi mu długo drżały po pobycie w tym budynku. Pamięta szwarcogoczącego coś niezrozumiałego niemieckiego funkcjonariusza i leżący na stole pistolet. Potem zabrano mu dwa pozostałe worki, spisano personalia z „kenkarty”, a następnie korzystając z pomocy tłumaczki kazano do godziny jedenastej dnia następnego dostarczyć resztę ziemniaków.

Podczas drogi powrotnej przed Czyżynami, jego wóz zatrzymał stojący z rowerem znajomy Farnaus Sendor z Chałupek. Farnaus poczuł, że idzie mu o coś więcej niż sąsiedzka przysługę. Był dziwnie zdenerwowany, rozglądał się wokół niepewnie. Po chwili przy furmance pojawiły się dwie młode dziewczyny ze sporą walizką. Gdy usłyszały,

że mogą
miast za
nie бага
nie mask
—Nie,
lem, co t
Piotr FA
się tylko
dzień, że
przed na
wiad wra
tym, że n
zek z dzi
cyjną, u
że jedna
— przyp.
Niewiele
druga („H
opowiada
wie, z któ
ła się o
sobie spr
zatrzyman
wozu gro
niem, zatr
ców w Mo
kazalem c
jący dost
wystarczy
pobieżnie
próbowali
uczają i p
W okolic



A OTO REWIZYTA młodych muzyków z FRANCJI: ORKIESTRA KADETÓW Z ASNIÈRES pod dyrekcją Christiana MANENA po koncercie w Nowej Hucie. Fot. STANISŁAW CHMIEL

się z gorącym przyjęciem zgromadzonej publiczności.

Szkoła muzyczna w Asnières (oddalonym 5 km od centrum Paryża) liczy sobie już 38 lat, uczy się w niej podobnie, jak i w naszej szkole 600 uczniów. Utrzymuje ona kontakty nie tylko z polską szkołą, ale także z wieloma tego typu placówkami m.in. w RFN, Anglii, Austrii, Włoszech i USA. Jej dyrektorem, a zarazem dyrygentem szkolnej orkiestry jest kompozytor — Christian Manen. W czasie swego pobytu w Krakowie (będącego trzecim wyjazdem zagranicznym orkiestry) goście z Francji dali dwa koncerty. 6 IV w salę Filharmonii wykonał utwory Haendla, Bizeta, Glucka, Griega i Schuberta. Partię solową w Koncercie na trąbkę i smyczki Jerzego Fryderyka Haendla odegrała Geraldine Perrin. Natomiast 7 IV w salę PSM w Nowej Hucie wystąpili wspólnie z naszą orkiestrą. Na tym ostatnim koncercie mieliśmy okazję wysłuchać fragmentów ciekawej kompozycji na instrumenty perkusyjne i fortepian Christiana Manena, zatytułowanej „Historia kotów”. Jej interpretatorami byli: Anna Grodecka — fortepian i Marcin Kotarba — perkusja. Goście z Asnières zwiedzili również zabytki Krakowa i odbyli wycieczki do Oświęcimia, Częstochowy i Ojcow. Był też czas na dyskusję, wspólne rozmowy i zawarcie nowych znajomości. Dziękując za gościnne przyjęcie Christian Manen wyraził nadzieję na dalszy rozwój wzajemnych kontaktów i zaprosił naszą orkiestrę do ponownego odwiedzenia Asnières.

Piotr OCZKOWSKI

CORAZ mniej jesteśmy pewni, jedząc jabłko lub marchewkę, czy jest to produkt zdrowy, czy też nafaszerowany szkodliwymi dla zdrowia substancjami chemicznymi i pozostałościami metali ciężkich. Zwierzęta kierują się węchem: pies nie zje najdorodniejszego jabłka, jeżeli wyczuwa w nim związki chemiczne. A człowiek? Z reguły kieruje się pięknym wyglądem. Jedną z dróg działania, mającą na celu produkcję zdrowej żywności, jest stosowanie zasad ROLNICTWA BIODYNAMICZNEGO.

— Proszę wyjaśnić, co oznacza termin rolnictwo biodynamiczne — zwracam się do inż. Kazimierza RABSZTYNA z Rejonowego Zespołu Doradztwa Rolniczego, pasjonującego się i propagującego ten temat od kilku lat wśród rolników i działkowiczów.

— Rolnictwo biodynamiczne polega na zsynchronizowaniu siewu, pielęgnacji i zbioru roślin z rytmem kosmicznym. Od dawna w kulturze ludzkiej znajduje potwierdzenie wpływ Słońca, Księżyca i planet naszego Układu Słonecznego na życie na Ziemi. Powszechnie wiadomo, jak duże jest oddziaływanie Księżyca, który „rządzi” cyrkulacją płynów (np. przyplawy i odpływy mórz i oceanów), a woda stanowi przecież ok. 80 proc. masy rośliny. Dlatego to ciało niebieskie odgrywa tak ważną rolę w jej życiu, kierując wodę do różnych jej części i tym samym powodując jej wzrost. Podjęte obserwacje ekonomiczne wskazują, że przebywanie Księżyca na tle jakiegoś gwiazdozbioru wpływa korzystnie na poszczególne części rośliny. W ciągu 28 dni, obiegając Ziemię, Księżyc pośredniczy w przekazywaniu na Ziemię sił kosmicznych, które poprzez 4 żywioły klasyczne (ogień, powietrze, wodę, ziemię), oddziałują na 4 organy rośliny. Na rozwój wszystkich części znajdujących się pod ziemią, czyli korzeni i bulw, wpływa Księżyc przebywając na tle tzw. znaków ziemnych (Byk, Panna, Koziorożec), na rozwój liści i łodygi wpływają tzw. znaki wodne (Rak, Skorpion, Ryby), kwiatu — znaki powietrzne (Bliźnięta, Waga, Wodnik), a na owoc — znaki ogniste (Baran, Lew i Strzelec). Należy więc dostosować siew, a potem wszystkie prace pielęgnacyjne do dni korzystnych dla danej rośliny. Np. salatek dobrze jest wysiewać w „dni liścia”, czyli wtedy, gdy Księżyc znajduje się na tle znaków wodnych, marchew, gdy na tle znaków wpływających na rozwój korzenia — tej części rośliny, która jest plonem.

Kalendarz biodynamiczny, wskazujący dni korzystne do prac gospodarczych, układany na podstawie obserwacji astronomicznych, bierze pod uwagę rów-

Rolnictwo biodynamiczne

nież wpływ kolejnych faz Księżyca na życie roślin: kolejne czynności wspomagające ich wzrost należałoby przeprowadzać w czasie „rosnącego” Księżyca, a zbieranie plonów, zasuszanie — w czasie „malejącego”. Nie bez znaczenia jest odległość Księżyca od Ziemi: czas apogeum i perygeum, a także tzw. węzłów księżycowych — nie sprzyja pracom pielęgnacyjnym. Wreszcie — czas wznoszenia i opadania Księżyca nad horyzontem, np. drzewa owocowe należy szczerpić podczas wznoszącego się Księżyca, a kapustę przesadzać podczas opadającego. Ważne jest również położenie innych planet.

— Wszystko, co Pan mówi, brzmi trochę niewiarygodnie. Kto pierwszy zwrócił uwagę na zależność: rośliny — kosmos?

— Mieli to „we krwi” dawniej chłopci. A obserwacje ich zostały rozwinięte w latach 30. naszego wieku. Cykl wykładów na temat wpływu kosmosu na życie na Ziemi wygłosił w 1924 ro-

wyplukiwanych do niej nawozów azotowych jest 6 razy większy niż koszt nawozów (w odniesieniu do 1 ha). Nawożenie nawozami sztucznymi prowadzi do zakwaszenia gleby i ubożenia szaty roślinnej. Na wysoko nawożonych łąkach holenderskich rośnie dziś tylko kilka gatunków traw i motylkowych, gdy na łąkach górskich, nawożonych organicznie — około 800. O ile bardziej musi być wartościowe mleko z gór! Poza tym wyplukiwane azotony, poprzez swoje kolejne formy, oddziałują rakotwórczo na organizmy zwierząt i ludzi.

— Co więc zamiast nawozów?

— Nawożenie organiczne, płodozmianną z udziałem wiążących azot roślin, obornik, gnojowica, a na działkach — kompost. Korzystny wpływ stosowania kompostu wykazał monitoring gleb w okolicy Krakowa: najmniej zanieczyszczone okazały się gleby w ogródkach działkowych, gdzie właśnie stosuje się dużo kompostu. A jeśli kompost, to

MARCHEWKA spod znaku Koziorożca

ku, w Kobierzycach pod Wrocławiem, ówczesnym dużym majątku niemieckim, borykającym się z problemem wyradzania się roślin, austriacki przyrodnik i filozof dr Rudolf Steiner. Jego prace kontynuuje współcześnie w RFN Maria Thun, na której obserwacjach i kalendarzu biodynamicznym opierają się kalendarze propagowane przez Polską Klub Ekologiczny. Wskazania kalendarza znajdują potwierdzenie w życiu: kwiaty zerwane w „dzień kwiatu” mają swój charakterystyczny dla danego gatunku zapach i barwę oraz dobrze się przechowują. Nawet ciasto drożdżowe (drożdże też grzyby), lepiej udaje się w „dzień owocu”.

— Kiedyś poziom rozwoju rolnictwa mierzono ilością wysiewanych na 1 ha nawozów sztucznych. Dzisiaj zastanawiamy się, jak poradzić sobie z ich nadmiarem w glebie, roślinach i wodzie...

— Rolnictwo biodynamiczne całkowicie odrzuca stosowanie chemii. Głównym jego celem jest żywność najwyższej jakości, odpowiadająca potrzebom człowieka, a nie zysk za wszelką cenę. Z drugiej strony koszt produkcji nawozów sztucznych jest bardzo wysoki, wysokie są też koszty społeczne. Z danych publikowanych w RFN wynika, że koszt oczyszczania wody pitnej z

konieczności ocieniony krzakiem dzikiego bzu, którego młode gałązki, wetknięte w międzyrzędzia marchwi czy buraczków odstraszały gryzonie. W rolnictwie biodynamicznym pewne czynności są konsekwencjami innych, nie ma marnowania czy wyrzucania części roślin. Na kompost nadają się bowiem wszystkie organiczne odpadki, także te z kuchni. Można do niego dodawać naturalne kruszone minerały, wapnie i dolomit. Wykorzystuje się też korzystne, wzajemne oddziaływanie pewnych roślin na siebie, bo np. cebula i czosnek „lubią się” z marchewką, ziemniak z bobem, pietruszka z pomidorem... Do opryszków natomiast używa się tylko biologicznych środków ochrony roślin.

— Był Pan w RFN i obserwował tam gospodarstwa prowadzone zgodnie z naturą...

— Zajmują one tam około 0,2 proc. powierzchni upraw rolniczych, a zaspodają 1,5 proc. ludności. Produkty ich są o 20 do 30 proc. droższe. Płaci się za jakość. Szczególnie za jakość marchewki, której cena jest 10-krotnie wyższa niż wyhodowanej w rolnictwie konwencjonalnym.

— Dziękuję za rozmowę.

Krystyna LENCZOWSKA

ęci Narodowej

że mogą się zabrać, natychmiast załadowały pod siedzenie bagaż szczególnie starannie maskując go słomą.

— Nie, wtedy nie wiedziałem, co to jest — wspomina Piotr FARNAUS — mogłem się tylko domyślać, tym bardziej, że młody Sendor jadąc przed nami na rowerze sprawiał wrażenie zwiadowcy. W tym, że musi to mieć związek z działalnością konspiracyjną, utwierdziło mnie to, że jedna z dziewcząt („Olga” — przyp. red.) była Rosjanką. Niewiele mówiła, natomiast druga („Hanka” — przyp. red.) opowiadała o sobie, o Warszawie, z której pochodziła. Pytała się o życie na wsi. Zdając sobie sprawę, że ewentualne zatrzymanie i przeszkadzanie wozu grozi może aresztowaniem, zatrzymani przez Niemców w Mogile natychmiast pokazali dokument stwierdzający dostawę ziemniaków. To wystarczyło. Popatrzyli na nas pobieżnie, młodzi hitlerowcy próbowali coś zagadać do dziewcząt i pozwolili nam jechać. W okolicach Pleszowa „Olga”

i „Hanka” wysiadły chowając walizkę w pobliskie krzaki.

I tak mały niemiecki kwit pozwolił przetransportować radziecką radiostację z miejscowości Rybna do Chałupek. O tym jednak główny bohater tego wydarzenia Farnaus dowiedział się dopiero kilka dni później. Podobnie jak o tym, że praca „Olgi” i towarzyszących jej polskich i radzieckich żołnierzy — zwiadowców pozwoliła ocalić przed zniszczeniem prastary Kraków. Następne dni bohater tego transportu spędził musiał poza domem. I to nie z powodu przewiezienia radiostacji, ale przez owe feralne ziemniaki, których zresztą Niemcy nigdy nie otrzymali. Ich codzienne wizyty w Przylasku Rusieckim zmusiły P. Farnausa do chwilowej zmiany adresu.

Dalsze losy „Olgi” i „Hanki” wartę są pewnego omówienia. Rzucają one bowiem na ten wydawało się konspiracyjny epizod więcej światła. Obie dziewczyny były w grupie zrzuconej w okolicach Krakowa pod koniec kwietnia 1944 roku. Otrzymały adresy kontaktowe i po przewiezieniu ich przez P. Farnausa do Pleszowa trafiły do mieszkania Katarzyny i Mateusza Sendorów w Chałupkach, gdzie przez długi czas działała obsługiwa-

na przez „Olga” radiostacja. Przekazywała ona informacje o sytuacji w okupowanym Krakowie. Ponieważ po pewnym czasie hitlerowcy przechwycili podejrzane, obce sygnały radiowe, w rejonie Branice i Chałupki rozpoczęły się poszukiwania radiostacji. Zmusiło to do przeniesienia jej za Wisłę do Grabi, a potem w okolicy Zabierzowa i Rybnej. Dla „Olgi” trwał intensywny okres pracy wywiadowczej. Polegała ona na przekazywaniu sztabowi I Frontu Ukraińskiego informacji o liniach transportowych i obiektach wojskowych.

W kilka miesięcy później aresztowano „Hankę”, która nie wydając nikogo ze współpracowników, zmarła w obozie koncentracyjnym. Po pewnym czasie działalność „Sowiecki Olgi” jak ją nazywano, wzmochna nowa grupa radzieckich zwiadowców. Linia frontu była już bardzo blisko.

Szczególnie początek 1945 roku oznaczał dla „Olgi” dużo pracy, gdy okazało się, że

Piotr FARNAUS: „...w tym, że musi to mieć związek z działalnością konspiracyjną utwierdził mnie fakt, że „Olga” była Rosjanką...

Fot. MAREK DĘBICKI

Niemcy przystąpili do przygotowywania obrony Krakowa. Budowano umocnienia, powstawały systemy rowów strzeleckich i przeciwczołgowych, pól minowych i zasieków z drutów kolczastych. Te wszystkie informacje trafiały do będących niedaleko na przyczółku baranowsko-sandomierskim sił radzieckich. Do dnia wyzwolenia grodu Krakowa nadawała je nieprzerwanie. Jelizawiecia Jakowlewna Wologodska — „Olga”.

KILKANASCIE lat później w 1975 roku w Chałupkach, obecnie w nowohuckim osiedlu rolniczym, odbyła się w domu ludowym uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ufundowanej w 30. rocznicę wyzwolenia. Po latach spotkali się tutaj była radiotelegrafistka „Olga” i Piotr Farnaus — rolnik, działacz nowohuckiego ZSL. Spotkali się ludzie, którzy w wyzwoleniu Krakowa odegrali bardzo ważną rolę.

Marek DĘBICKI



GDZIE SĄ MŁODZI?

POCZĄTEK zebrania przedwyborczego, w którym miały paść zgłoszenia kandydatów na radnych, w świetlicy osiedlowej w os. Kalinowym zapowiedziano na wtorek 19 bm. na godz. 18. Kiedy więc wchodziłem po schodach pięć minut przed osiemnastą i zobaczyłem tłumek ludzi, pomyślałem, że zabrakło już wolnych miejsc. Okazało się jednak, że połowa ludzi czeka w kolejce do przychodni stomatologicznej, mieszczącej się obok. Zebranie rozpoczęło 20 minut po godz. 18, kiedy na sali była już wymagana liczba 50 osób (nawet 3 więcej), aby można było przystąpić do głównego punktu całego spotkania, zgodnie z wytycznymi PRON.

To wszystko jest jasne, ale niezrozumiałe — taki był pierwszy głos z sali, będący odpowiedzią na objaśnienie nowej ordynacji wyborczej. Rzeczywiście, tłumaczenie jej było zawikłane, wręcz zniechęcające do uważnego słuchania. A że wyjaśniać ludziom wiele spraw trzeba dokładnie, najlepiej świadczą kolejni głosy. — A do Rady Państwa nie wybieramy dzisiaj kandydatów?

Wreszcie po małym zamieszaniu przystąpiono do zgłaszania kandydatów na ewentualnych, przyszłych radnych. Nie obyło się bez kłopotów, ponieważ niektórzy, dziękując za zaufanie, rezygnowali z kandydowania. Cała ta część nie była nudna od momentu,

kiedy po zgłoszeniu kandydatów z samorządu mieszkańców wstał człowiek i powiedział: — Ja jestem z samorządu, a pierwszy raz słyszę te nazwiska. Na to wstał inny człowiek i powiedział, że on pierwszy raz widzi tego pierwszego. Ludzie wyjaśniali sobie głośno niektóre wątpliwości, w tym czasie jedna pani, która wcześniej wycofała swoją kandydaturę, po usilnych namowach (ciekawe, jakie były argumenty) jednego pana, zmieniła zdanie. Kiedy przez salę przemknęło stwierdzenie: — Ja pana widzę tylko przy wyborach (to do radnego kończącej się kadencji), większość zebranych zgodziła się z zakończeniem zgłaszania kolejnych osób. Całe szczęście, że

swoich kandydatów zgłoszą jeszcze partie i inne, mające także uprawnienia organizacyjne, ponieważ w okręgu mającym 13 mandatów (os. os. Kalinowe, Wysokie, Strusia, Kombatantów i Na Lotnisku) w DRN i Radzie Narodowej m. Krakowa wpisano na razie na listę kandydatów 11 nazwisk. A przecież na każdy mandat musi przypadać przynajmniej dwóch kandydatów.

Kiedy przystąpiono do przedstawienia realizacji wniosków wyborczych z 1984 roku, część ludzi opuściła salę. Sensacji nie było, obowiązywały tzw. tematy dyżurne, czyli zniechęcanie się nad „chłopcami do bicia”, jakimi na takich zebraniach są najczęściej handlowcy i przedstawiciele gastronomii (bardzo oberwało się piwiarni „Oaza”). Na koniec jedna smutna uwaga. Obserwując bacznie wszystkich zebranych, doszedłem do wniosku, że średnia wieku obecnych na sali oscyluje w pobliżu pierwszych lat wieku emerytalnego (mogłem się „omylić o 5 lat”). To chyba nie nastroja optymistycznie? (Jack)

Wiecznie młoda „Nowa Huta”

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wym kolegium Ministerstwa Kultury i Sztuki. Ostatnie osiem lat to okres „rządów ANATOLA KOCYŁOWSKIEGO. Dlaczego ten zespół wygląda tak młodo, chociaż wkroczył już w zaawansowany wiek? — pytamy.

— Przede wszystkim dlatego, że nie ma już z nami tych, którzy dali mu początek. Każdego roku przychodzą nowi, młodzi ludzie i to właśnie dzięki nim zespół nie może się zestarzeć. W sumie jest nas około 140 osób, w tym mniej więcej 90 dziewcząt. Rodzice posyłają na ćwiczenia najczęściej właśnie dziewczęta i to od najmłodszych lat. Chyba także dlatego, że to je bardziej interesuje niż chłopcy. To owocuje później. Z dziewczętami pracuje się łatwiej, szybciej „lapią” nowe układy taneczne, mają lepsze „ucho” od chłopców.

— Czy w tym roku możemy się spodziewać nowych układów choreograficznych?

— Cały czas pracujemy nad poszerzeniem naszego programu. Beskid, Podhale i Śląsk to w tej chwili regiony na-

szych penetracji, mam nadzieję, że efekty tych penetracji będą się podobały widzom. Oczywiście, szlifujemy także nasz program jubileuszowy. Często na próbach „wyciskam” z młodzieży słodkie poty. Jak to jest potrzebne, przekonują się najczęściej, stojąc przed publicznością.

— Skoro mówimy o publiczności, proszę zdradzić, gdzie Was będą w tym roku okłaskiwać?

— W kwietniu wyjeżdżamy do Jugosławii, w maju do Belgii, a w sierpniu do Wielkiej Brytanii. Oczywiście, nie zabraknie naszych koncertów w Polsce, również w Nowohuckim Centrum Kultury. Planujemy wystąpić w tym roku mniej więcej 50 razy.

— Do wyjazdów zagranicznych chyba się już przyzwyczailiście? Gdzie podobaliście się najbardziej?

— Najlepsze przyjęcie zgotowano nam w Nancy we Francji. Spotkaliśmy tam wspaniałą publiczność, która bardzo gorąco okłaskiwała nasze występy. Lubią „Nową Huta” także w Norymbberdze.

— Jest Pan kierownikiem artystycznym i choreografem

„Nowej Huty” osiem lat. Jak długo jeszcze?

— Doprawdy nie wiem. Może jeszcze drugie tyle? Za długo nie można, bo przecież w kolejce czekają młodzi, oni też muszą dojść do głosu.

— Czyżby więc jubileusz 50-lecia zespołu świętowane bez Pana?

— Tak źle to chyba nie będzie. Na pewno przyjdą jako siwy jegomość i zobaczą na scenie dużą grupę uroczych wykonawców w przepięknym programie.

— W styczniu tego roku zespół wreszcie się doczekał uznania ze strony władz dzielnicy. Co to było?

— Złota odznaka „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, odznaka „Budowniczy Nowej Huty” i „Zasłużony dla KM HiL”.

— Dziękując za rozmowę, życzyć w przyszłości kolejnych odznaczeń, a przede wszystkim artystycznych sukcesów w kraju i poza jego granicami. JACEK KRĄG

„Klub Pieśni i Tańca Nowa Huta”

Na początku tego roku doszło do powstania „Klubu Pieśni i Tańca Nowa Huta”, który skupia byłych i obecnie pracujących członków z Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta”. Celem działalności klubu jest podtrzymanie i kontynuowanie tradycji zespołu w środowisku nowohuckim oraz utrzymywanie więzi z byłymi członkami zespołu, organizowanie cyklicznych spotkań towarzyskich, także przeglądu dorobku zespołu. Pomysłodawcy nie zapomnieli o pomocy i opiece koleżeńskości w przypadkach losowych. Honorowy patronat nad klubem sprawuje dyrektor Nowohuckiego Centrum Kultury F. Nawraśił.

Wszyscy zainteresowani pracą w klubie mogą kontaktować się z członkami Rady Klubu, korzystając z jednego z podanych telefonów (44-19-18, 44-46-66 wewn. 45-23 lub 43-32-01). Rada zbiera się w każdy ostatni czwartek miesiąca w NCK.

Członkiem klubu może zostać każda osoba, która uczestniczyła czynnie w działalności zespołu przynajmniej przez jeden rok lub była członkiem kadry artystycznej i techniczno-administracyjnej, współpracującej z zespołem. Członkiem może być także ktoś specjalnie w przeszłości uhonorowany lub figurujący w aktualnym składzie zespołu „Nowa Huta”. (JK)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
sumując, do chwili obecnej w wyniku adaptacji, uzyskano łącznie 259 lokali mieszkalnych.

— Zatrzymaliśmy się przy sprawach mieszkaniowych, ponieważ dla 224-tysięcznej Nowej Huty są to kwestie najważniejsze. Adaptacja strychów jest tylko jedną z form zmierzających do poprawy sytuacji mieszkaniowej ludności.

— Program wyborczy zakładał w latach 1984—87 przekazanie 2400 mieszkań. Uzyskano zaledwie 1786 mieszkań, to jest nieco ponad 74 procent planowanych efektów. W wymienionym okresie do budownictwa mieszkaniowego włączyły się nowohuckie zakłady pracy, rozwinięto system patronacki młodzieżowych spółdzielni mieszkaniowych. Tym sposobem wybudowano 747 mieszkań. Głównym inwestorem tego budownictwa był kombinat HiL oraz młodzieżowe spółdzielnie mieszkaniowe: „Zwierzyńcka”, „Hutników” i Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych.

Skoro mówimy o zadaniach inwestycyjnych, to trzeba choćby wspomnieć o odrabianiu zaległości w elewacjach budynków. Niemalże zrobiła w tym względzie SM „Hutnik” w swoich zasobach. Nadal dotkliwa dla mieszkańców jest sprawa wad technologicznych

dach narodowych. Jak wyobrażacie to sobie praktycznie?

— Przykładowo, mieszkańcy dzielnicy ciągle nas rozliczają z remontu al. Rewolucji Kubańskiej. Tymczasem aleja ta jest remontowana z budżetu miasta i DRN nie może rozliczyć wykonawcy. Naturalnie, radnym nie jest obojętne, jak przebiegają prace tego typu na terenie Nowej Huty. Podobnie rzecz się ma z inwestycjami z budżetu miasta lub budżetu centralnego. Zeby DRN była faktycznym gospodarzem terenu, musi mieć środki, wówczas będzie kontrolować i rozliczać z postępu robót i jakości wykonawstwa. A tak, to często interpelacje pozostają bez odzewu.

— Nasi radni znani są z wrażliwości na problemy społeczne, niegospodarność, nieposzanowanie wspólnego mienia.

— Może w tym miejscu posłużę się liczbami, które obrazują aktywność radnych DRN. Otóż w 1985 roku zgłoszono 82 interpelacje (zrealizowano 67), w 1986 — 74 interpelacje (zrealizowano 17), 1987 — 67 (zrealizowano 36). W bieżącej kadencji odbyły się też 22 sesje, 63 posiedzenia prezydium DRN i około 50 zebrań komisji problemowych.

Dwa razy w roku — wiosną i jesienią — odbywały się cykliczne spotkania radnych z wyborcami. Różnie jest z frekwencją na tych spotka-

Finansowa samodzielność

budynków. Dotąd już ocieplono kilkaset mieszkań, ale problem pozostaje na następną kadencję.

Na co dzień wielu rzeczy się nie dostrzega. Tymczasem wyrosło w naszej dzielnicy w ostatnich latach kilka pawilonów handlowych. Realizując wnioski wyborców uzupełniono sieć handlowo-usługową głównie w os. Dywizjonu 303 i 2 Pułku Lotniczego. Uruchomiono w tej części dzielnicy kioski ogólnospożywcze, warzywne, „Ruchu”, kilkadziesiąt zakładów rzemieślniczych różnych branż i inne. Należałoby też wspomnieć o obiektach oświaty, służby zdrowia, pięknej sali widowiskowej w NCK.

— Kilka dni temu oddano również do użytku piękny pensjonat, jakiego nie mają inne dzielnice, dla 30 samotnych emerytów i rencistów.

— Ten obiekt faktycznie może być wizytówką, wzorcem, jak należy organizować domy dla seniorów. Jest to nie wielki, przelobzony budynek, lecz pensjonat z komfortowymi, przeważnie 2-osobowymi pokojami.

— Jeśli już chwalimy się osiągnięciami, to zaakcentujmy szczególnie dobrą gospodarkę finansową. Już trzeci rok jak staliśmy się samodzielnie finansowo. Takich przypadków w naszym kraju jest niewiele. Tylko w 1985 roku przekroczone nieznacznie sumą wydatków (100,7 proc.) w stosunku do wpływów. Tradycyjnie już główną pozycję po stronie wydatków stanowią środki na utrzymanie oświaty i gospodarki komunalnej. Na ten rok budżet dzielnicy wynosi 5 mld 96 mln 380 tys. złotych.

— Samodzielność gospodarcza DRN powinna wzrosnąć w świetle nowej ustawy o ra-

niach. Faktem jest, że mieszkańcy mieli możliwość, niezależnie od indywidualnych kontaktów, przedstawienia problemów na ogólniejszym zebraniu.

— Co się nie udało? — Nie udało nam się wypracować nawyku zainteresowania społeczeństwa wspólnymi sprawami, wspólnym dobrem. Przeważnie wyborcy zgłaszają indywidualne kwestie, które ich bezpośrednio dotyczą. Rzadko kiedy występują na rzecz ogólnego dobra.

Jeszcze jedna rzecz mnie martwi. Ogorzona dewastacja mienia społecznego. Trzeba ludziom uzmysłowić nieustannie, że nie może być obojętne nikomu wspólne dobro. Nie można nie zauważać połamańskich ławek, przechodzień obojętnie gdy rozwydrzona młodzież dewastuje budki telefoniczne, rozbija lampy uliczne, niszczy ściany i urządzenia w klatkach schodowych. To wszystko kosztuje, jest wyrazem kultury osobistej, zwierciadłem uchybień w wychowaniu. Nie jest to sprawa jednej czy drugiej kadencji, a pełni radnych, ale ciąglej troski i poszanowania wspólnego dobra.

— Natomiast z satysfakcją zauważam, że udało nam się wskrzesić instytucję zakładów opiekuńczych. Coraz lepiej to funkcjonuje, zwłaszcza w tych osiedlach, gdzie nasi radni, przewodniczący komitetów osiedlowych umieją współpracować z kierownictwem przedsiębiorstw.

— W sumie więc ta konfrontacja nadszła i zamierza z dokonaniem wypada pomyślnie. Ale z oceną bieżącej powściągliwi, poczekajmy do majowej sesji, na której radni ocenią się sami.

Henryka ROSIEK

ŚLADAMI NIEPODLEGŁOŚCI

70-LECIE niepodległości Polski to okazja do wielu wystaw i imprez przybliżających miniony okres w życiu narodu polskiego, tak znaczący w wydarzeniach historycznych. Jedną z wielu organizacji, które kultywują te tradycje, jest Krakowski Klub Kolekcjonerów. Obecnie członkowie klubu organizują wielką, jubileuszową wystawę „ŚLADAMI NIEPODLEGŁOŚCI”. Aby ekspozycja ta była w pełni reprezentatywna KKK zwraca się do społeczeństwa krakowskiego o wypożyczenie lub udostępnienie pamiątek z tamtych lat. Szczególnie poszukiwane są sztandary, mundury, zdjęcia, odznaczenia, dokumenty, pamiątki legionowe, strzeleckie, (mł)

GŁOS NOWEJ HUTY

To (nie) jest to !!!

8

Z

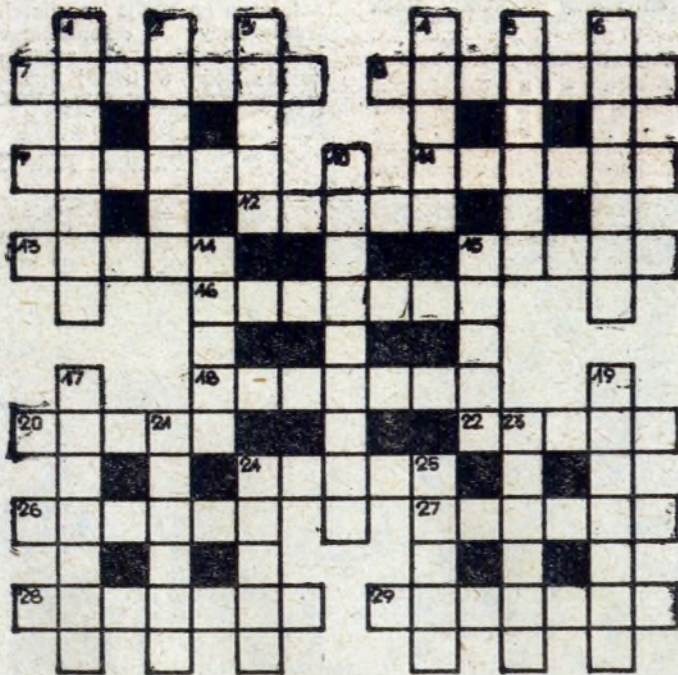
R.

Imię i nazwisko _____

Adres _____



KRZYŻÓWKA nr 17



POZIOMO: 7. z rodziny kotów, 8. ceny na ścianie, 9 na nim najzimniej, 11. skupisko np. ryb, 12. na nim podobizny kolegów ze studiów, 13. ptak łowny z gatunku mew-siew, 15. do otwarcia lub rozwiązania, 16. informacyjna lub szkolna, 18. stara mogiła w kształcie stoika, 20. na niej haft, 22. zbiornik wodny, 24. pracuje na roli, 26. sportowiec lub chrząszcza wodny, 27. w łańcuchu lub w baterii, 28. stoisko na targu, 29. tworzywo na koszyki.

PIONOWO: 1. wiosenny kwiatek, 2. wieś rybacka i kąpielisko morskie na Zatoce Gdańskiej, 3. linia bojowa, 4. nad nim Mysia Wieka, 5. afrykański drapieżnik z cennym futrem, 6. tylko by się wygrzewał, 10. akt prawny zakazujący postępowania karnego, 14. malował Panoramy Baławicką, 15. eland, 17. wynagrodzenie, 19. termin brydżowy, kilka kolejnych eo do wartości kart, 21. rodzaj dziennikarskiej działalności, 23. dawniej cukierek, podobny do irysa, 24. kompres, 25. majowa solenizantka.

ROZWIĄZANIA krzyżówki prosimy przysyłać do 28 bm. włącznie, decyduje data stempla pocztowego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI ŚWIĄTECZNEJ

POZIOMO: 1-4 greplarka, 3-a Rumburak, 2-r Mazowsze, 3-g Karwia, 3-m topniak, 4-a margines, 4-r nadajnik, 5-h Podkowiński, 6-a kaskader, 6-r strumień, 7-h zona, 7-a post, 8-a kobra, 8-g Kaltenbrunner, 8-u fizyk, 9-f kokos, 9-p Orea, 10-k obraz, 11-a przyprawy, 11-p aragonecja, 12-i Nil, 13-a akr, 13-a Dubrownik, 13-p kontynent, 14-i Agnieszka, 15-a kardynał, 15-r akwarium, 17-a zmiennik, 17-r Stendhal, 18-a stadnina, 18-r rezystor, 21-t nawis, 23-a Sakszon, 23-s ak-samit, 24-g ekspresjonizm, 25-a sombrero, 25-r Wiktorja, 26-j opresja, 27-a melodramat, 27-e grafomania, 29-a klon, 29-s zarys, 29-o ratki, 30-j Titania, 31-a skok, 31-f tona, 31-p knot, 31-w oset, 32-i dzielni-ca, 33-a Lomonosow, 33-p przemiana, 34-k rołka, 35-a dna, 35-e kasek, 35-p Turku, 35-x noc, 36-i Ain, 36-l jafka, 37-a klan, 37-f fant, 37-p nota, 37-w waga.

PIONOWO: a-1 krem, a-19 spadek, a-23 sos, a-31 składek, b-4 amator, b-15 armatorka, b-25 owerlok, e-1 smar, e-10 szabier, e-23 Lem, e-31 odmiana, d-4 gokart, d-15 Dresdenko, d-25 błotnik, e-1 juki, e-20

aploty, e-23 mur, e-32 onyks, f-4 Nida, f-15 Nan-ling, f-25 skrzyt, g-1 sake, g-3 kopalnia, g-23 Ner, g-31 obsesja, h-2 Kaspzak, h-15 Łuknajno, h-24 kormoran, i-7 Olszynka, i-31 adwokat, j-1 rewident, j-34 protest, k-7 acropian, k-30 imigrant, l-1 Platon, l-26 robot, l-7 Iberowie, l-30 Alleluja, m-1 Artois, m-24 Jastrun, n-7 puszcza, n-30 imitacja, o-1 napiszon, o-24 Niagara, p-7 snowarka, p-31 kapitan, r-2 minister, r-15 abstrakt, r-24 zwiastun, s-1 laka, s-8 ratownik, s-23 ami, s-31 oczerec, t-4 Darc, t-15 Wierzynek, t-25 krokiet, u-1 moda, u-10 satyra, u-23 set, u-32 Emauz, w-4 jennik, w-15 redisówka, w-25 opactwo, x-1 asan, x-10 ścielki, x-23 mer, x-31 stajnia, y-4 iperyt, y-15 Ulanowski, y-25 Inkwizycja, z-1 werk, z-10 tam-tam, z-23 tea, z-31 trakcja.

NAGRODY książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki świątecznej „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Katarzyna Łach, 31-818 Kraków os. Kalinowe 10/34, Agnieszka Jarosz, 31-875 Kraków os. 2 Pułku Lotniczego 41/23, Marzena Staniec, 31-941 Kraków.

UWAGA. Nagrody wysyłamy pocztą.

PIĄTEK — 22 IV

PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT
16.25 Ramię — teleturniej
16.50 „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 Mieszkać — wszechni-ca budowlana
17.50 Kreacje operowe Han-ny Rumowskiej
18.50 Dobranoc
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik
20.00 „To tylko rock” — film fab. prod. pols.
21.35 Czas
22.05 Zawsze jestem sobą — Violetta Villas
22.40 DT — komentarze
23.05 „Andrzej Żuławski” — sylwetka reżysera

PROGRAM II

16.55 Język angielski (55)
17.25 Program dnia
17.30 Jak skłócić rodzeń-stwo — antyproradnik dla ro-dziców
18.00 Kronika
18.30 Polak dorabia
18.50 Tony Cragg — werni-saż
19.00 Magazyn 102
19.30 Dookoła świata
20.00 Białe miasto — film dok.
20.50 Program aktualności muzycznych
21.30 Panorama dnia

SOBOTA — 23 IV

PROGRAM I

8.25 Tydzień na działce
8.55 Program dnia
9.00 „Drops”
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare nowe, najnow-sze”
11.30 „General nadziei” — wojsk. progr. dok.
12.00 „Wędrowki dalekie i bliskie”
12.40 „W świecie cisy”
13.10 „Reportaż z przeszło-ści”
13.35 „Faszyzm i wojna” (3)
14.45 Losowanie Dużego Lot-ka
14.55 Antologia dramatu po-wszechnego — Maksym Gorki „Mieszczanie”
16.45 Teleexpress
17.00 Telemost: Polska — ZSRR na wszystkich pozio-mach
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwie-rząt”
19.30 Dziennik
20.00 „Mistrz rewolweru” — film fab. prod. USA
21.50 „Tydzień w polityce” komentuje Karol Szyndziolorz
22.00 Telewizyjny przegląd sportowy
22.30 Hit '88 — Britt Dahlen
23.15 DT — wiadomości
23.25 Literatura i Eros: „Lu-

lu” — film prod. francusko-zachodniemiecko - włoskiej

PROGRAM II

14.30 Telewizyjny koncert tydzień
15.00 Magazyn auto — sport
15.30 „Atlas nadziei”
16.00 Zwierzęta świata — „Dzień, który wstrząsnął światem” (1)
16.30 „Spektrum”
17.00 W kregu kina
17.45 „Ponury, Nurt i Ich żołnierze” — film dok.
18.00 Kronika
18.30 „Wielka gra”
19.35 „Alfa i Omega”
20.00 IV Dni Sztuki Wokal-nej im. Ady Sari w Nowym Sączu
21.00 „Ja jestem jak ten chwast” — Jan Jakub Należy-ty śpiewa Brassensa
21.30 Panorama dnia
21.50 „Życie i czasy don Luisa Bunuela” — film dok.
22.50 „Wzruszenie — podróż sentymentalna Zdzisława Mro-ślewskiego”
23.20 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA — 24 IV

PROGRAM I

7.30 Program dnia
7.55 Wszelchnica *rodziny wiejskiej*
7.50 Po gospodarsku
8.20 Tydzień
9.00 „Telesanek”
10.30 DT — wiadomości
10.35 Studio Sport
11.05 „7 anten”
11.35 „Kraj za miastem”
12.05 Telewizyjny koncert tydzień
12.50 „Wygraj szansę” (1)
13.20 Wokół Chopina — dzieci Warszawy i Moskwy
14.20 „Wygraj szansę” (2)
14.50 „Prezydenci” — John Tyler
15.20 „Hattusas” — film dok.
15.50 „Wygraj szansę” (3)
16.25 „O czym się mówi w Moskwie” — progr. publ.
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Sport
18.10 „Marek Sierocki za-prasza”
18.30 „Antena”
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 „Tysiącletnia pszczo-ła” (3) — „Syn” — serial CSRS
21.00 Sportowa niedziela
21.30 „7 dni na świecie”
21.40 „Sąsiedzi” — widowis-ko muzyczne
22.20 „Portrety” — „Duni-kowski” — film dok.
23.15 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.25 „Przegląd tygodnia” — (dla niesłyszących)
10.00 Film dla mieslysza-

TELEWIZJA

cyh — „Tysiącletnia pszczo-ła” (3)
11.00 „Krótkofalowcy”
11.30 Lokalny koncert ty-czeń (1)
12.00 „Bliżej świata”
13.30 „Jutro poniedziałek”
14.00 „Tajemnice starego Gdańska”
14.20 Kino rodzinne: — „Wszystkie stworzenia duże i małe” (10)
15.10 „Rozrywki rodzinne”
16.05 „Wideoteka”
16.40 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego”
17.30 Podróż w czasie i przestrzeni — „Jedwabny szlak” (29)
18.20 „Rozrywki rodzinne”
19.00 „Wywiady Ireny Dzie-dziec”
19.30 „Z batutą i z humo-rem” — program muzyczny
20.05 Studio Sport
21.00 „Sensacje XX wieku”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Przepraszam, czy tu biją” — film prod. pol.
22.10 Adam Hanuszkiewicz — czytanie Gombrowicza
23.20 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK — 25 IV

PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT
16.25 „Klub zdobywców oce-anów”
17.15 Teleexpress
17.30 „Do zobaczenia” — prezentacja twórców amato-rów
18.30 „Laboratorium”
18.50 Dobranoc
19.00 „Echa stadionów”
19.30 Dziennik
20.00 Teatr Telewizji — Iwan Turgieniew — „Wiosen-ne wody”
21.20 „Posiałem zieloną ru-tę” — film dok.
21.50 „Wokół wielkiej sce-ny”
22.40 DT — komentarze
23.05 Język niemiecki (25)
PROGRAM II
16.55 Język niemiecki (25)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Ryzyko” — teleturniej
19.00 Galerie świata
19.30 „Życie muzyczne”
20.00 „Stan krytyczny”
20.30 Magazyn auto-moto
21.00 „Powtórka z historii”
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie — „Gaspar David Friedrich” — film fab. prod. NRD
23.05 „Rozmowy o cierpie-niu”
23.20 Wieczorne wiadomości

WTOREK — 26 IV

PROGRAM I

9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 DT — reforma gospo-darcza
10.25 „Udane życie” (4 — ostatni)
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Kraś” — magazyn harcerzy
16.50 „Wyprawy prof. Cie-kawskiego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Gazeta Rolnicza”
18.00 Telewizyjny Informa-tor Wydawniczy
18.20 „Diagnoza”
18.50 Dobranoc
19.00 Gra o miliona
19.30 Dziennik
20.00 „Udane życie” (4 — ostatni) — „Opatrzność 1914—1916”
21.35 Konferencja prasowa rzecznika rządu
22.00 „Sprawa dla reporter-za”
22.40 DT — komentarze
23.05 Język angielski (26)
PROGRAM II
16.55 Język angielski (26)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Tajne akta skarbów” (3) — „Złote ptaki z Petroski”
19.30 Wojciech Zamecznik — grafik wspaniały
20.00 „Klucz do nowej ma-zyki”
21.00 „Młode kino polskie” — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 Dziewczyny i wojna — „Tak tu cicho o smierchu” — film prod. radz.
23.55 Wieczorne wiadomości

SRODA — 27 IV

PROGRAM I

9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Szkoła dla rodziców”
10.20 „Recepta na miłość” — komedia obycz. prod. CSRS
11.15 „Domator”
16.10 Program dnia i DT
16.15 Losowanie Express Lot-ka i Super Lotka
16.25 „Tik-tak”
16.55 Studio sport — mecz Polska — RFN w piłce nożnej — drużyny olimpijskie w przerwie meczu
ok. 17.45 Teleexpress
18.50 Dobranoc
19.00 „Kalejdoskop”
19.30 Dziennik
20.00 Zwierciadło czasu —

„Próba wierności” — dramat prod. radz.

21.35 Program rozrywkowy
21.50 „Klub międzynarodowy”
22.20 „Twarzą w twarz” — rep.
22.40 DT — komentarze
23.05 Język rosyjski (26)

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (26)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Ekonomia na co dzień”
19.00 „Ojczyzna — polszczy-zna”
19.15 „A może by na tubie...” — spotkanie ze Zdzisławem Piernikiem
20.00 Wieczór Afganistanu w telewizji polskiej
21.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 Kino studyjne „Dwój-ki” — „Pięć latwych utwo-rów” — film prod. USA
23.20 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK — 28 IV

PROGRAM I

9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Domator dla dzieci
10.20 „Doktorek” (1) — „Błę-kitna dziewczyna” — film prod. francuskiej
11.10 „Domator”
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Kwant”
16.50 „Było sobie życie” (18)
17.15 Teleexpress
17.30 Próg życia „Wrota pie-kie!” — progr. publ.
18.05 „W wędkarskim klu-bie”
18.30 „Rzemieślnicy”
18.50 Dobranoc
19.00 „Teraz”
19.30 Dziennik
20.00 „Doktorek” (1) — „Błę-kitna dziewczyna” — serial sensacyjny
20.55 „Pegaz”
21.35 „Tysiąc lat prawosła-wnej Rusi” — rep.
22.10 „Wódka, pozwól żyć...”
22.40 DT — komentarze
23.05 Język francuski (26)
PROGRAM II
16.55 Język francuski (26)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Promocje” — program rozrywkowy
19.00 „Sekretny dziennik Adriana Mole’a — lat 13 i 3/4” — film
19.30 „Konsylium kliniki zdrowego człowieka”
20.00 Rewelacja miesiąca — Ryszard Wagner „Tannhauser” — akt 1
21.30 Panorama dnia
21.45 Rewelacja miesiąca — Ryszard Wagner „Tannhauser” — akt 2 i 3

POGŁOSY

STUDIO NAGRAŃ DŹWIĘKOWYCH istniejące przy Teatrze STU jako pierwsze w Polsce posiadało magnetofon 24 śladowy. W wyposażeniu studia znajduje się konsola „Harrison 2824”, współpracująca z komputerem oraz najbogatszy w naszym kraju zestaw urządzeń efektowych, m.in. cyfrowe linie opóźniające, urządzenia pogłosowe, kompresory, limity. Studio ma możliwość rejestrowania koncertów organizowanych w sali teatralnej przy al. Krasińskiego. W roku 1987 nagrano tutaj 12 płyt długogrających, a od początku istnienia studia od roku 1980 tych płyt uczybałoby się 50. Tutaj nagrywa się nie tylko płyty długogrające, także muzykę filmową i teatralną.

W najbliższą niedzielę, 24 bm. w NCK zobaczymy w sali estradowej ciekawie zapowiadający się koncert, czyli „NCK Rock Show”. Zobaczymy na scenie: MADE IN POLAND, DEKIEL, CHŁOPCY Z PLACU BRONI i VOO DOO. Wszystkie mają jedną cechę wspólną, chociaż każdy z nich wybrał własną drogę artystyczną. Otóż wszystkie występują pod flagą NCK, ponieważ tutaj trenują i szlifują formę w studiu muzycznym. Początek koncertu o godz. 17, ale przyjść można już kilka godzin wcześniej, organizatorzy zapowiadają wiele muzycznych niespodzianek na video.

Jaki związek ma studio nagrań Teatru Stu z niedzielnym koncertem? Tak naprawdę żaden, ale... No właśnie. Ukazuje się ostatnio sporo płyt z muzyką rockową, część z nich to składanki. Czy nie uważacie, że płyta z nagraniami czterech wyżej wymienionych kapel byłaby ciekawa? Wszystko byłoby możliwe tylko wtedy, kiedy NCK miałyby... własne studio nagraniowe. Oczywiście, impreza to dość kosztowna, jeśli się poważnie myśli o profesjonalnym wyposażeniu w najnowocześniejszy sprzęt. Z drugiej jednak strony żadne zainwestowane pieniądze nie zwracają się tak szybko jak

te, włożone w muzyczny business, w tym wypadku studio nagraniowe. Wiedzą o tym najlepiej ci, którym przychodzi płacić ogromne sumy za sesje nagraniowe. Kto to powiedział, że do kultury trzeba koniecznie dokładać? Przecież

sklepiej scenie muzycznej, rzeszowskim zagłębiu rockowym, śląskim brzmieniu itd. Czy nie warto się pokusić o sound a'NCK? Czy to tylko marzenia?

Niedzielny koncert nazwali organizatorzy „NCK Rock

Show”, ponieważ uważają, że w naszym kraju nie ma prawdziwego showbusinessu, a więc żartobliwie zamienili „show” na „shov”. Najważniejsze, aby koncert się udał, tym bardziej że prawdopodobnie zaszczyca go swoją obecnością warszawscy dziennikarze. Miejmy nadzieję, że wszystkie kapele będą w takiej formie jak widoczne na fotce VOO DOO.

Jacek KRAĞ

„NCK ROCK SHOW”

cież można również zarabiać i to sporo.

Zespół VOO DOO ma już płytę długogrającą, ale nie została ona najszybciej zniksowana. Made in Poland także umieściło kilka swoich nagrań na płytach. Chłopcy z Placu Broni goszczą już na czołowych pozycjach prestiżowych list przebojów, a Dekiel jeżeli nie zwolni narzuconego sobie tempa, niedługo pozostawi w pobitym polu inne kapele bluesowe. Gdyby muzycy mieli w NCK własne studio, mogliby sporo czasu poświęcać na brzmieniowe „zabawy”, tak aby końcowy efekt był najlepszy z możliwych. Sporo czasu zostałoby jeszcze na wynajmowanie studia innym muzykom. Głośno w naszym kraju jest o gdań-



Fot. Wojciech JASZCZUK

KULTURA

KLUB KOMBATANTA w os. Góralski zaprasza do końca miesiąca na niezwykle interesującą wystawę fotograficzną pt. „Oskarżają dzieci”. Rzecz jest o dzieciach, więźniach Łódzkiego obozu koncentracyjnego. Autorem reprodukcji są także byli więźniowie Zdzisław Seweryn, Piotr Michałczewski i Jerzy Czarnecki. Poza tym w klubie będzie można posłuchać red. Andrzeja Nartowskiego, który 25 bm. o godz. 17.30 będzie mówił o radzieckiej pierestrojce podczas spotkania z cyklu „Polska — Świat — Polityka”. 26 bm. Klub Kombatanta zaprasza o godz. 17.30 na spotkanie z Jackiem Stworą pt. „Dlaczego nie chcieli wracać?”.

KLUB „KUŹNIA” zaprasza w

niedzielę, 24 bm. o godz. 11 na spektakl pt. „Jaś i Malgosia” w wykonaniu aktorów Teatru im. Słowackiego. DKF „Kuźnia” zaprasza dzisiaj, 22 bm. młodzież o godz. 16 na projekcję filmu „Nie kończąca się opowieść”, a dorosłych o godz. 18 na film amerykański pt. „Jak to się robi w Chicago?”.

OSRODEK KULTURY HIL przy ul. Majakowskiego zaprasza na warsztaty literackie dla członków sekcji literackiej Rebotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury, które poprowadzi Wit Jaworski.

Wszystkich miłośników animizmu zapraszamy 23 bm. o godz. 18 do NCK na spotkanie pt. „Wielkie i małe wyprawy wysokogórskie”. Tym razem mo-

wa będzie o zimowym wejściu na szczyt Langtang Lirung. Tego samego dnia o godz. 18 w sali estradowej rozpocznie się kolejny koncert z cyklu „Fakt Rock”, wystąpią Róże Europy, De Profundis, R-27 i MGL-Trudna, 24 bm. o godz. 15 dzieci zobaczą w NCK bajkę teatralną pt. „Teatr Pietruszki”. 25 bm. o godz. 18 kolejne spotkanie w cyklu „Mój teatr”, tym razem „Audycja III” Bogusława Schaeffera w reż. Mikołaja Grabowskiego. 26 bm. o godz. 18 trzy spotkania — w Klubie Muzycznym, amatorów „małej czarnej”, czyli kawiarzy i spotkanie w Amatorskim Klubie Filmowym „Nowa Huta”. 27 bm. o godz. 17 NCK zaprasza na koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Syberia”. 28 bm. o godz. 17.30 i 20 dwie projekcje DKF „Zgaga”, zobaczymy „Mechaniczną pomarańczę” w reż. S. Kubricka. (Jack)

GOSCIENNE WYSTĘPY TEATRU „KWADRAT”

KOLEJNYM warszawskim zespołem teatralnym, jaki gościć będzie w naszym mieście, jest Teatr „KWADRAT”. Scena ta utworzona ongiś przez samego „Dudka” Edwarda Dzięwińskiego jako studio aktorskie Polskiej Telewizji od 1986 roku istnieje jako samodzielna placówka artystyczna. Do Krakowa aktorzy warszawscy przyjeżdżają na zaproszenie Teatru Bagatela z trzema inscenizacjami popularnych komedii. W trakcie ty-

godniowego pobytu Teatru „Kwadrat” zobaczyć będziemy mogli: „Fifty Fifty” S. Tyma (23—24. 04), „Sie Kochamy” M. Schisgala (25—27. 04) oraz „Farsę na trzy sypialnie” A. Ayckbourne'a (28—30. 04). Wszystkie trzy propozycje powinny rozbawić największych nawet ponuraków. Lekka, pełna dowcipu i humoru akcja, wspaniałe kreacje aktorskie — to najkrótsza recenzja wszystkich tych spektakli. Krakowska publiczność zobaczyć be-

dzie mogła w nich m. in.: Barbarę Rylską, Joannę Jędrę, Danutę Szafliarską, Ewę Borowik, Magdalenę Wollęjkę, Mieczysława Ozechowicza, Jerzego Turka, Pawła Wawrzeckiego i Wiktora Zborowskiego.

Szczegółowych informacji udziela oraz przedsprzedaż biletów indywidualnych i zbiorowych prowadzi Dział Organizacji Widowni Teatru Bagatela — tel. 22-45-44 i 22-26-44. (md)

NOVINY PO POLSKU

W POPRZEDNIM numerze „Głosu” jeden z tekstów zatytułowaliśmy „GORCE ZAMIĄST BIESZCZAD?” i spotkaliśmy się z ostrym zarzutem kilku osób, iż użyta w tytule forma Bieszczad jest niepoprawna. Należało napiąć: Bieszczadów.

OD RAZU WYJAŚNIAM: nie poczuwamy się do winy, błędu nie popełniliśmy! Formą Bieszczad posłużyliśmy się świadomie, opierając się na „Słowniku poprawnej polszczyzny PWN” (wydanym w roku 1981) i dużym „Słowniku ortograficznym języka polskiego PWN” (wydanym w roku 1986). W pierwszym z nich przy haśle BIESZCZADY czytamy: bip (czyli wyraz bez liczby pojedynczej, tzw. plurale tantum), dopełniacz: Bieszczad, rzadziej: Bieszczadów. W słowniku ortograficznym napisano krótko: BIESZCZADY, -ad (czyli Bieszczad) albo -adów (czyli Bieszczadów).

Jak widać forma bezkońcówkowa Bieszczad jest tam podana na pierwszym miejscu, co oznacza, iż językoznawcy w pierwszej kolejności zalecają się nią posługiwać w mowie i piśmie.

Ale o to w innym słowniku — „Zasadach pisowni polskiej” Stanisława Jodłowskiego i Witolda Taszyckiego stykamy się z następującym stwierdzeniem: W związku z nazwą Bieszczady, mimo prób zalecania formy Bieszczad, pierwszeństwo dajemy przyjętej we współczesnych wydawnictwach geograficznych formie: Bieszczadów.

Ustosunkowując się do odmiany nazwy BIESZCZADY prof. Witold Doroszewski w książce „O kulturze słowa” stwierdza, iż nie ma obowiązującego wzorca, który by jednoznacznie nakazywał używanie jednej z dwóch form. Podobnego zdania są Danuta Buttlerowa, Halina Kurkowska i Halina Satkiewicz w „Kulturze języka polskiego”. Wszystko zależy od tzw. kryterium uzualnego, czyli opartego na zwyczaju. Ponieważ w języku ludności miejscowej częściej spotyka się formę Bieszczad, jej należałoby przyznać pierwszeństwo.

Skoro więc sami językoznawcy nie są jednomyślni, najrozsądniejszym wyjściem byłoby uznanie za dopuszczalne obu form — Bieszczad i Bieszczadów..

Maciej MALINOWSKI

Encyklopedia domowa

Jak informuje jugosłowiański tygodnik „ZDROWIE” znacznie rozszerzyła się w niektórych krajach europejskich nowa choroba skóry przenoszona zazwyczaj na ludzi przez koty i psy. Z uwagi na zbliżający się sezon urlopowy, warto coś więcej o niej wiedzieć, chroniąc przede wszystkim nasze dzieci przed skutkami tej groźnej choroby.

— Objawy tej choroby — pisze prof. Majda LUNDER z Klinicznego Centrum Uniwersytetu w Lublanie — widoczne są najczęściej u dzieci na skórze lub we włosach w postaci małych gron. Na początku występuje jakby niewielka skaza w postaci zaczerwienionych plam, ciemniejących z czasem, potem pojawiają się na powierzchni wspomnianych gron i łuski. Kiedy włosy zaczynają wypadać lub się kruszyć, trzeba być wyjątkowo ostrożnym, bo poprzez nie można zarazić domowe zwierzęta i pozostałe dzieci. Nie wolno też podejmować leczenia na własną rękę, które po prostu nie da, i nie zulekając należy skorzystać możliwie jak najszybciej z pomocy dermatologa. Dla rozpoznania choroby niezbędne jest w tym wy-

padku badanie mikroskopowe, gwarantujące pełne rozpoznanie choroby i sposobu jej leczenia.

— Na szczęście — pisze prof. LUNDER — nie atakują jak świerzp i nie naruszają stanu naszego zdrowia, atakują skórę jedynie powierzchownie, nie przenosząc się głębiej. Gdyby jednak nie zaważyć w porę jej objawów, to w krótkim czasie potrafi zaatakować całe ciało i wymaga wówczas zmudnego, klinicznego najczęściej leczenia i podobnie jak większość chorób skórnych jest bardzo trudna do wyleczenia.

Kiedy na policzkach szyi, twarzy, we włosach pojawi się silne swędzenie skóry albo pojawią się

Nowa choroba skóry

zmiany lub nawet łuski na wysokości 1 milimetra powyżej skóry głowy — trzeba szybko udać się do dermatologa.

Jak twierdzi jugosłowiański profesor żadne powszechnie dostępne środki nie skutkują w leczeniu tej choroby. Także domowym sposobem leczyć się jej nie da. Skóra i włosy po dokładnym zbadaniu przy użyciu mikroskopu są leczone, przynajmniej w Lublańskiej klinice, przy pomocy maści (canesten, dactarin) i tabletek (griseofulwin). Leczenie, jak powiedziano, trwa niekiedy bardzo długo, najdłużej na skórze głowy i twarzy.

Po raz pierwszy zauważono tę chorobę w Jugosławii w połowie 1977 roku. Dwa lata wcześniej we Włoszech znane były przypadki w Opatii, dokąd

została przyniesiona z Rzymu wraz z dwoma kotami. W roku 1981 pojawiło się w innych krajach Europy po kilkanaście jej przypadków. Rok później 12 ciężkich przypadków leczono w Lublańskiej klinice. W roku 1984 można mówić nawet o małej epidemii w niektórych krajach Europy. Tegoroczne, kwietniowe badania w 6 krajach potwierdzają, że choroba rozprzestrzenia się coraz dalej. Najbardziej narażone są na infekcję dzieci, głównie dziewczynki pomiędzy 5—9 rokiem życia, rzadziej powyżej 14 roku.

Trudno w tej chwili jednoznacznie przesądzić, ale wydaje się na podstawie badań włoskich, austriackich i szwajcarskich, nie mówiąc oczywiście o jugosłowiańskich, że jest to choroba kotów, przenoszona przy pomocy ulicznego pyłu na inne zwierzęta. Ludzie zarażają się najczęściej od zwierząt, głównie kotów i psów, a także przez włosy wypadające i ręczniki, dotyk i w podobny sposób od innych ludzi. Najłatwiej rozprzestrzenia się przez odpadające łuski. Choroba bardzo łatwo przenosi się na rodzeństwo i inne dzieci. Nie zauważono dotychczas w żadnym z krajów większych epidemii. Stwierdzono natomiast masę chorujących kotów i psów. Z uwagi na tendencję do rozszerzania się epidemii na nowe kraje, zalecono niektórym służbom weterynaryjnym okresowe badania kotów lub nawet psów. Ze statystyki wynika, że 7 lub nawet 8 krajów europejskich stwierdziło u siebie przypadki zachorowań.

Wasz DORADCA

SPORT SPORT SPORT

W SPANIĄ słońeczna wiosenna pogoda, świetnie przygotowana murawa — słowem idealne warunki do gry mieli w ubiegłą niedzielę w południe drużyny Hutnika i Olimpii Elbląg, które zmierzyły się w kolejnym meczu o II-ligowe punkty. A jednak kibice (niestety, wciąż nieliczni) wychodzili ze stadionu mocno zdegustowani tym, co zobaczyli w ciągu 90 minut. Wprawdzie zwycięstwo przypadło gospodarzom, ale cały mecz stał na bardzo miernym poziomie i winą za to trzeba przede wszystkim obarczać zawodników miejscowych. Olimpia, outsider tabli, przyjechała bowiem do Krakowa z zamiarem uzyskania za wszelką cenę wyniku remisowego i wszystko podporządkowała temu celowi. Zresztą trudno się było po niej spodziewać czegoś ekstra. Jednak od Hutnika mieliśmy prawo wymagać więcej.

MIMO ZWYCIĘSTWA NAD OLIMPIĄ GWIZDY NA SUCHYCH STAWACH

ŻAŁOŚĆ...

Niestety, podopieczni Leszka Omkiewicza i Władysława Łachy rozczarowali na całej linii. Gdy zabrakło na boisku lidera Jacka Gierka (leczy kontuzję kolana i nie wystąpi jeszcze chyba 1 tygodnie) drużyna Hutnika gra kompletnie bez pomysłu, chaotycznie, archaicznie. Wielu jest bezproduktywnych zagrań, niecelnych podań, niepotrzebnych dryblingów zawodników (niewiele umieją z tej sztuki), szwankuje gra skrzydłami, prawie w ogóle nie oglądamy strzałów z daleka. Taką antygra, w dodatku jak gdyby w zwolnionym tempie, absolutnie nie może się podobać, toteż nie dziwnego, że wielu kibiców nie wytrzymało podczas gry i wyrażało swoją dezaprobate.

Mimo to Hutnik wygrał z Olimpią, ale dopomógł mu trochę przypadek. Pierwszą bramkę gospodarze zdobyli bowiem po karnym, którego

sędzia poddyktował za przypadkowe zagranie ręką sędziego Olimpii Borosa. Drugi gol też był po części przypadkowy, gdyż zdobył go piłkarz, na którego można by liczyć najmniej w takich wypadkach — Węgrzyn. Otóż wysoki piłkarz Hutnika odważnie wszedł na pole karne do dośrodkowania i z 8 metrów huknął jak z armaty lewą nogą. Piłka, znakomicie uderzona, wiodła pod poprzeczkę. Był to fantastyczny strzał, którego nie obroniłby chyba żaden bramkarz na świecie. Tym oto golem Węgrzyn udowodnił iż jest w dalszym ciągu, nieobliczalnym piłkarzem i warto czynić z nim następne próby. Szkołę w tym, że bardziej rutynowani jego koledzy sygnalizują obniżkę formy. Dybczak np. nie może sobie znaleźć miejsca na boisku (miał zastąpić Gierka), bezproduktywni są b. I-ligowcy Malcher, Kowalik, Kasztelan, trud-

no liczyć na cuda w wykonaniu Kraczkiewicza, gdy inni spisują się słabo. Dlatego trzeba chyba dać więcej szans młodemu Walińskiemu (grał 20 min.). Widać, iż chłopak myśli na boisku potrafi zaskakująco podać, ustawić się na polu karnym (ładny strzał głową). Po dłuższej przerwie zobaczyliśmy na boisku Tyrkę (wszedł po przerwie) i trzeba przyznać, iż dobrze mu pauza zrobiła, gdyż grał niezłe.

O linii obrony nie pisze gdyż wszystko zostało kiedyś napisane. Smutne, że od czasu do czasu „wstawia numery” tak dobrze spisujący się bramkarz, lider klasyfikacji punktowej, Kwiatkowski. W 75 min. chcąc podać piłkę do Kota wyłożył ją w podwórkowy sposób napastnikowi Olimpii, który skorzystał z prezentu. W ten sposób Hutnik wygrał tylko 2-1, ale dobrze się stało, bo niektórzy niepoprawni optymiści ludziliby się przez ostatnie 15 minut, iż jest on w stanie wygrać... za trzy punkty. A to byłoby już bardzo niesprawiedliwe.

W sumie cieszy jedynie kolejna zdobycz punktowa hutników, gra absolutnie nie.

W 7. kolejce rundy wiosennej piłkarze Hutnika spotkają się w sobotę o godz. 15 w Rzeszowie z Resovią.

HUTNIK — OLIMPIA ELBLĄG 2-1 (0-0)

Bramki zdobyli — dla Hutnika: Kot (w 53 min. z karnego) i Węgrzyn (w 62 min.), dla gości — Szeliga (w 75 min. gry).

Sędziował dobrze Jerzy Głomski ze Szczecina. Widzów ok. 1500. Żółte kartki: Kot (H) oraz Łukaszewicz i Żuralski (O).

Hutnik: Kwiatkowski 3 — Walankiewicz 4, Kot 4, Bolek 4, Wesolowski 3 — Kowalik 3 (od 46 min. Tyrka 3), Dybczak 3, Kraczkiewicz 4 Węgrzyn 4 — Kasztelan 3 (od 70 min. Waliński 2), Malcher 3.

Szczypiornistom zabrakło jednego goła

SZKODA, że regulamin obowiązujący w tym sezonie w rozgrywkach I ligi szczypiornistów nie przewidywał rozegrania — w końcowej fazie rywalizacji — trzeciego, dodatkowego spotkania pomiędzy dwiema walczącymi ze sobą o wyższe miejsce w tabeli drużynami w wypadku, gdy obie miały na swym koncie po jednym zwycięstwie. Być może krakowski Hutnik pokusiłby się o jeszcze większy wyczyn — zajęcie nie szóstego, ale piątego miejsca w tabeli ekstraklasy.

Jak pamiętamy, po rozegraniu dwóch turniejów szczypiornistów z Suchych Stawów w walce o 5 miejsce spotkali się dwukrotnie z Poznanią. Przed dwoma tygodniami ulegli jej w Poznaniu 25-31, by w rewanżu we własnej hali wygrać „tylko” 26-21. O wszystkim zadecydowała więc różnica bramek. O jedną jedyną bramkę lepsi okazali się poznaniacy.

Oczywiście, nikt w Krakowie nie zamierza robić tragedii z tego powodu. Podopieczni Boguchwała Fulary i Stanisława Rysia, zajmując 6 lokatę w rozgrywkach I ligi, i tak dokonali sztuki nie lada i za to należą im się wielkie słowa uznania. Przypomnijmy, iż krakowski Hutnik rok temu awansował do ekstraklasy (był więc beniaminkiem) i „miał prawo” spaść się gorzej. Trochę martwiliśmy się o postawę zespołu w I rundzie, (skąd to prawie wszyscy zawodnicy grał słabo) i z nikłym dorobkiem punktowym zajmował dalekie spadkowe miejsce w tabeli. Świetna gra w rundzie rewanżowej i turniejach pozwoliła mu jednak nie tylko uchronić się przed degradacją, ale nawet zająć wysokie 6 miejsce w tabeli. Nic nie przyszło jednak łatwo. Hutnicy osiągnęli to, co osiągnęli, morderczą pracą na treningach, wielką ambicją i walecznością podczas meczów.

Trzeba przyznać, iż z wielką ochotą przychodziło się w tym sezonie na mecze ligowe hutników. Prawie każdy ich występ dostarczał mnóstwo przeżyć był widowni emocjonującym, nierzadko z elementami dramaturgii. Podopiecznych B. Fulary i S. Rysia nigdy nie interesowały teoretyczne obliczenia szans, rozważania, kto jest lepszy przed wyjściem na parkiet. Do każdego spotkania przystępowali z wiarą, że można je wygrać.

Takie właśnie emocjonujące, a nawet dramatyczne pod pewnym względem, było niedzielne ostatnie spotkanie szczypiornistów Hutnika we własnej hali z Poznanią. Stanęli oni przed trudnym, aczkolwiek realnym do wykonania zadaniem odrobienia 6-bramkowej straty z pierwszego meczu. Zaczęło się dobrze, choć nieco nerwowo ze strony gospodarzy. W miarę upływu czasu, wykorzystując swą broń — szybki atak — wypracowali sobie kilku-bramkową przewagę i w 22 minucie po raz pierwszy wyrównali straty z meczu poznańskiego (było 12-6). Nie potrafili jednak utrzymać „kapitału” do przerwy (strzały w słupki, poprzeczki, obok bramki) i wszystko trzeba było rozpoczynać od nowa w II połowie.

Po przerwie rzeczywiście oglądaliśmy ciekawszą piłkę ręczną. Gospodarze, głównie za sprawą znakomicie bronionego Ciałowicza, jeszcze kilkakrotnie odrabiali 6-bramkową stratę, ale wskutek nie najlepszej gry w obronie i momentami w ataku (znowu nerwy) pozwolili ją sobie odebrać. Na 7 minut przed końcem przy stanie 23-18 dla Hutnika dobrze grający i strzelający w całym meczu Ćwik nie wykorzystał karnego, a później w „sejcie rozpacz” gospodarzy przy stanie 26-21, gdy do zakończenia gry pozostawały tylko sekundy, trafił z trudnej pozycji w słupek. To mogło przeżyć.

Po meczu trener B. FULARA powiedział: — Nie mam pretensji do moich podopiecznych za dzisiejszy mecz. Uważam jednak, iż 5 lokatę straciliśmy już w Poznaniu. Tam mogliśmy z powodzeniem przegrać 2-3 bramkami, które udałoby się chyba odrobić w Krakowie.

HUTNIK — POSNANIA 26-21 (14-11)

Bramki dla Hutnika: Ćwik 8, Skalski 5, Tomaszewski 4, Obrusik i Prószyński po 3, Walka 2, Pater 1. W bramce grał Ciałowicz (wchodził Kośmider), a w polu jeszcze — Gmyrek i Trybe. Sędziowali dobrze pp. Paweł Mały i Stanisław Półka z Opola.

NACZELNIK Z. ZARĘBA I PRZEW. DRN E. CISOWSKI PODEJMOWALI SIATKARZY HUTNIKA

— Jesteście wzorem dla młodzieży w dzielnicy

W UBIEGŁY piątek w Urzędzie Dzielnicowym Kraków — Nowa Huta naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba i przewodniczący DRN Edward Cisowski podejmowali mistrzów Polski za rok 1988 — siatkarzy Hutnika wraz z trenerami i przedstawicielami kierownictwa klubu oraz zarządu. Gospodarze spotkania w gorących słowach podziękowali twórcom tego wielkiego dla Nowej Huty osiągnięcia za wielki wysiłek, jaki włożyli w to, by w polskiej siatkówce osiągnąć tak wiele.

— Jesteście — powiedział naczelnik zwracając się do siatkarzy — wzorem dla blisko 65-tysięcznej rzeszy młodzieży w naszej dzielnicy. Następnie wręczył kapitanowi drużyny Andrzejowi Martyniukowi okazały kryształowy puchar jako pamiątkę dla całego zespołu. Zawodnicy zrewanżowali się piłką, na której złożyli podpisy, i albumem upamiętniającym historyczny moment zdobycia przez KS Hutnik tytułu mistrza kraju. Miłym akcentem było przyznanie Wacławowi Golewiczowi, Zdzisławowi Jabłońskiemu, Romanowi Szczerbikowi i kierownikowi drużyny Kazimierzowi Wojciechowskiemu odznak „BUDOWNICZY NOWEJ HUTY”. Dekoracji dokonał przewodniczący DRN Edward Cisowski. (mm)



Przew. DRN E. Cisowski dekoruje Kazimierza WOJCIECHOWSKIEGO.
FOT. MIECZYSLAW GLADYSEK

CO, GDZIE, KIEDY?

- PIŁKA NOŻNA**
(klasa okręgowa)
24.04. (niedziela) godz. 11
Hutnik II — Wisła II
(boisko Hutnika)
- 23.04. (sobota) godz. 16
Grębałowianka — Gościbia
(boisko Grębałowianki)
- (klasa A)
23.04. (sobota) godz. 16
Wanda — Kmita Zabierzów
(boisko Wandy)
- (klasa MW juniorów)
23.04. (sobota) godz. 13
Hutnik — MKS Krakus
(boisko Hutnika)

W KLASIE OKRĘGOWEJ

- CRACOVIA II — HUTNIK II**
1-1 (0-1)
Bramkę dla Hutnika zdobył Smiatek.
Hutnik II: Ssempliński — Nowak (Samał), Smiatek, Gaoek, K. Latoń — Maciantowicz, K. Bukalski (Włodarz), A. Tyrka, Gabrych — Wortmann (Heliasz), Garcars.
Hutnicy zdobyli prowadzenie już w 15 minucie gry i przez długi czas utrzymywali korzystny rezultat prezentując dobrą, rozsądną grę. Cracovia wyrównała dopiero pod koniec meczu.
- GDOVIA — GRĘBAŁOWIANKA**
4-1 (0-0)
Bramkę dla gości zdobył Koperny.
Grębałowianka: Mastalerz —

Czajka, Dutkowski, Ostrowski, Świątkowski — Kuć (Kaczmarski), Surowiec, P. Zięba, Koperny — Dziurdzia, Wydra.
Był to bardzo słaby występ piłkarzy z Grębałowa. Szczególnie źle zagrali bramkarz Mastalerz i obrońca. Nowego trenera Marka Czernieckiego (objął zastępcę z piłkarzami po wyjeździe Henryka Stroniarza do USA) czeka więc sporo pracy, by drużyna nie musiała pożegnać się na zakończenie rozgrywek z klasą okręgową.

W KLASIE A

- GÓRNIK WIELICZKA — WANDA KRAKÓW** 1-3 (0-1)
Bramki dla Wandy: Magiera, Budzowski i samobójcza.
Wanda: Wdowiak — Kulesza, Madej, Oleksy, Skrzydlewski —

ZAKOŃCZYŁY się rozgrywki I ligi brydża sportowego. Dyscyplina ta nie cieszyła się, niestety, zbyt dużą popularnością. Wiele było walkowerów, tylko dwa zespoły zgłosiły się do rozgrywek w II lidze. Mistrzem kombinatu na rok 1988 została drużyna ZB grająca w składzie: L. Przepolski, R. Michalec, W. Stelmach, S. Jaksztas, J. Urbański.
Oto ostateczna kolejność brydżystów: 1. ZB, 2. DT, 3. HPR, 4. ZW, 5. ZZ, 6. OOC, 7. ZH.
Za oddanie dwóch meczów walkowerem zespoły ZM, DL, ZRU zostały wycofane z rozgrywek. Na ich miejsce awansowały ZR i ZK.
ODBYŁY się pierwsze mecze I ligi badmintonu. Padły następujące wyniki: OOC — ZH 3-0, ZK — ZW 3-0 (walkower).

SPARTAKIADA 35 KM MIL

- HPR — ZS 2-1, OOC — DT 0-3, HPR — ZK 3-0, ZH — ZW 2-0, ZG — DT 2-1, OOC — ZR, 2-1, HPR — ZW 2-0, ZW — ZR 2-1.
JUŻ niebawem ruszają też rozgrywki piłkarskie. 26 km. (wtorek) spotkają się: o godz. 18.30 — OOC, o godz. 16.15 ZH — ZK, a o godz. 17.30 ZR — ZRU; 28 km. (czwartek): zwycięzca meczu barażowego, ZG — ZM i DT — P96.

Maxanek, Krawczyk, Dora — Magiera, Gliński, Budzowski.
Goście pokazali w Wieliczce dobry futbol i zasłużenie wygrali.

W KLASIE MW JUNIORÓW

- GARBARNIA — HUTNIK**
0-2 (0-0)
Obie bramki zdobył Romuza. Hutnik: Marcinkowski — Dudzik, Sagan, Zając, Pobrotyn — Dzień (Gruchala), Fitał, Romuza, A. Zięba — Urbański, R. Latoń (Kozłowski).
Młodsi hutnicy byli zdecydowanie lepszą drużyną, już w I

połowie mieli sporo okazji do strzelenia goli. Po zmianie stron dwiema pięknymi bramkami (główką i wolej) w wykonaniu dobrze grającego Romuzgi udokumentowali swą wyższość.

MKS KRAKUS — CRACOVIA

0-0
Krakus: Janikowski — Szwałca, Tarnowski, Blaszczyk, Hyk — Popiel (Krawczyk), Lament, Lenart, Wilczyński — Fudali, Stochmal.
Mecz toczył się przy przewadze zawodników Krakusa, którzy jednak nie potrafili zamienić jej przynajmniej na jednego gola.

KONCERT ŻYCZEN



Jerzemu TARCE
zam. os. Centrum A
z okazji imienin dużo zdrowia, zadowolenia z pracy oraz uśmiechu na co dzień życzą
ZONA z SYNAMI, SYNOWE i WNUKI MAGDALENA, PRZEMYSŁAW oraz mały MARECZEK

Markowi IZYKOWI
zam. os. 1000-lecia 29/32 w 18. rocznicę urodzin oraz z okazji imienin najserdeczniejsze życzenia spełnienia marzeń, zdania pomyślnie egzaminów, samych słonecznych dni w życiu życzą
RODZICE



Jerzemu WOJTUSIKOWI
zam. Grebałów ul. Głębinowa 10,
kochanemu mężowi wszystkiego najlepszego dużo zdrowia i szczęśliwego powrotu do domu w dniu imienin życzy
KOCHAJĄCA ZONA z CÓRKĄ KASIA

Kochanemu mężowi tatusiowi i dziadziusiowi
Jerzemu KOLAKOWSKIEMU
zam. os. Dąbrowszczyków 2/166
z okazji imienin dużo zdrowia, pogodnych dni spełnienia marzeń i uśmiechu na co dzień życzą
ZONA, CÓRKI, ZIĘĆ oraz WNUCZEK



Bronisławie i Józefowi SZYNALOM
z okazji 25-lecia pożycia małżeńskiego dużo zdrowia, radości i dalszych słonecznych dni życzą
BRAT, SZWAGIER EDWARD oraz dzieci IWONA, RENATA, BOGUSŁAWA

Kochanemu tatusiowi
Jerzemu KAPUŚCIE
zam. os. Tysiąclecia 10/74
z okazji imienin dużo zdrowia, szczęścia, po-

myślności, uśmiechu na co dzień oraz spełnienia wszystkich marzeń życzą
MICHAŁ, ADAM i AGATA z MĘŻEM



OPowiedzi QUIZU:
1. Motło do zbioru opowiadań „Medaliony” Zofii Nałkowskiej o zbrod-
niach hiteerowców w Polsce w czasie okupacji.
2. Tajemnicze imię „namiestnika wołności na ziemi” w Władzeniu Kaledza-
Piotra w „Dziadach” cz. III Adama Mickiewicza.
3. Powiedzenie to przypisywane jest cesarzowi rzymskiemu Tyberiuszo-
WI. Znaczy ono, że mając 40 lat człowiek powinien znać wystarczająco dobrze
swoi organizm, aby utrzymywać go w dobrym zdrowiu.
4. Początek popularnej pieśni powstania 1831 r. Rajnolda SUCZODOL-
SKIEGO.
5. Tak mawiał Stefan CZARNIECKI do dostojników i magnatów, którzy
krzyli się, gdy musieli zasiadać w senacie obok niego, „tyczerza z prostej,
szlachetkiej zagrody”.
6. W ten sposób kończy „Ferdynand” Witold GOMBROWICZ.
7. Władzie Henreka (z gr.) „zafazem” — okrzyk radości, który wż ane-
gdoby miał wydać ARCHIMEDES wybiegając z łazni gdzie udało mu się
stornuować prawo hydrosztatyki — „ciao zanurzone w cieczy traci pozornie
na ciężarze tyle, ile waży ciecz przez nie wyparta”.

Z kroniki milicyjnej

WOLNY dzień przed pójściem do pracy na nocną zmianę dwudziestoczteroletni pracownik kombinatu Krzysztof T. postanowił przeznaczyć na „relaks”. Już od rana był duszą towarzystwa w barze nie najlepszej reputacji, jakim jest „Marten”. Jak sam przyznaje, czas spędził tam bardzo przyjemnie. I trudno się dziwić skoro jego udziałem podczas degustacji rodzimych napojów alkoholowych stało się osiem butelek piwa i tanie wino. Krzysztof T. był już mocno podпиты, gdy w godzinach południowych postanowił zmienić lokal. Tym razem wybór padł na „Jubilatkę”. Tam, jak się okazało, także byli znajomi, a co najważniejsze można było zamówić coś mocniejszego. Nie omieszkał tego uczynić „relaksujący się” młodzien. Skutek tego był z góry wiadomy: „urwany” film, bebotliwy głos i problemy z utrzymaniem się w pozycji pionowej. Jednak Krzysztof T. opuszczając restaurację nie szukał bynajmniej kolejnych alkoholowych wrażeń, tym razem, ruszył po prostu na spotkanie znajomej dziewczyny. Wiadomo serce (i nie tylko) nie służy, a nadmiar trunków to podobno niezły środek dopingujący.

PRZEZ OKNO DO... ARESZTU

W kawiarence „Agata” w os. Spółdzielczym jak każdego wieczoru było dosyć tłoczno. Zakochane pary oraz koneserzy i miłośniczki słodkości oddawali się sercowo-żołądkowym przeżyciom, gdy wewnątrz pojawił się znany nam już Krzysztof T. Stał w przejściu i badawczo przypatrywał się gościom. Ponieważ jednak po takiej dawce alkoholu są znaczne kłopoty nie tylko z utrzymaniem równowagi, ale też z ostrością widzenia, trwało to dosyć długo. Gdy jeden ze współwłaścicieli lokalu usiłował przejść obok zastawiającego drogę potencjalnego pensjonariusza izby wytrzeźwień, ten zareagował na to bardzo agresywnie. Próby namówienia go na opuszczenie kawiarni nie okazały się zbyt przekonujące. No cóż, człowieka w takim stanie przekonać może chyba tylko kolejna butelka. Tak więc Krzysztof T., który początkowo nie chciał wyjść wygrażając wszystkim nokoło, słysząc, iż ktoś poszedł wezwać milicję oraz widząc zamknięte drzwi lokalu, nagle zapalał ogromną ochotę do wieczornych spacerów. Ponieważ nie zdołał namówić nikogo z personelu do otwarczenia drzwi, zdecydował się na iście oryginalne i kaskaderskie rozwiązanie, a mianowicie na rozbicie szyby i wyjście przez okno. Jak pomyślał, tak zrobił, i z impetem godnym przyszłego mistrza w chodzie ruszył w kierunku os. Kolorowego.

Gdy Krzysztofa T. w kilkanaście minut później psitowała zatrzymać funkcjonariusze milicji, niezbyt godził się z ich interpretacją wydarzeń. Doszło do szamotaniny. Być może młody pracownik kombinatu chciał zamaniestrować swoim zachowaniem chęć stawienia się w miejscu pracy. Tego nie wiemy. Faktem jest natomiast, że na drugi dzień jego sprawa w trybie przyspieszonym trafiła do sądu. Krzysztofa T. oskarżonego o to, że będąc pod wpływem alkoholu, działając z pobudek chuligańskich, wybił dwie szyby w kawiarni „Agata” oraz stawiał czynny opór w chwili zatrzymania, skazano na 8 miesięcy pozbawienia wolności w zwieszeniu na 3 lata oraz 30 tys. zł grzywny.

(MARK)

KOMBINATOREK

Smiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

NA BUDOWIE

— Dlaczego nie pracujecie?
— Trzymany kciuki za naszych chłopców...

NIKT NIE ZWRÓCIŁ

Czy ktoś zwrócił butelkę wódki? — pyta klient w biurze rzeczy znalezionych. — Zostawiłem ją w tramwaju...
— Nie, ale przed chwilą przynieśli tego, który ją znalazł.

MYSŁ TYGODNIA

Warunkiem porozumienia się jest wspólność słownika, zwłaszcza słownika myśli i uczuć.

K. IRZYKOWSKI

KTO TO POWIEDZIAŁ? SKĄD TE CYTATY?

QUIZ

1. Ludzie ludziom zgotowali ten los.
2. A życie jego — trud trudów,
A tytuł jego — lud ludów,
Z matki obcej, krew jego dawne bohaterzy,
A imię jego czterdzieści i cztery.
3. Po czterdzieście człowiek jest albo głupcem, albo wianym lekarzem.
4. Dalej, bracia, do bułata *
Wszak nam dzisiaj tylko żyć! Pokażemy, że Sarmata
Jeszcze wolnym umie być!
(* bułata — w dawnej Polsce szabla turecka albo miecz perski)
5. Ja nie z soli ani z roli, ale z tego, co mnie boli (wyrosłem).
6. Koniec i bomba
A kto czytał, ten trąba!
7. Eureka!

Humor

NAJGŁUPSZE ZWIERZĘ

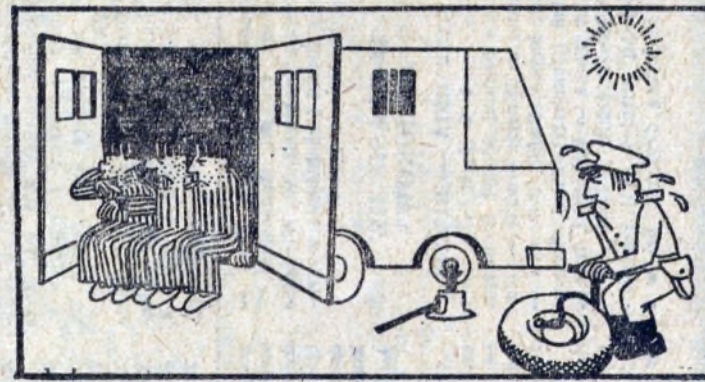
— Jakie jest najgłupsze zwierzę na świecie?
— Osioł.
— Nie, lama.
— Dlaczego?
— Bo pcha się w nocy do światła, a w dzień, gdy ma go pod dostatkiem, to śpi...

OSTATNI

— Zgodziła się Karolina na twoją propozycję małżeńską?
— pyta kolega kolegę.
— Tak. Ale prosiła, żeby trochę poczekał.
— Dlaczego?
— Powiedziała: „Mój drogi, będziesz ostatni, za którego wyjdę za mąż”.

*

— A więc pan nie jest krewnym ministrem?
— Niestety, nie.
— To po co ja się z panem męczę tu przy kawie od godziny?



Ze zbioru „PRZEDSTAWIAMY PISMA SATYRYCZNE ŚWIATA”.



tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99), ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Debiecki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Kalużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny), ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S”, klatka „B”, I piętro, pok. 113, TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HIL 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66); 48-11 i 56-15 redaktor naczelny, 62-97 i 48-11 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88, 47-69 i 62-97 — reportery i publicyści WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów materiałów nadstanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.